Rok - Année XXXIX. NIEDZIELA, 29. czerwca 1947. PONIEDZIAŁEK, 30. czerwca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — DIMANCHE, 29 Juin 1947. LUNDI, 30 Juin 1947. Nr. 152.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227. | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Głosy prasy niemieckiej w St. Zjednoczonych i co z nich wynika dla każdego Polaka na Wychodztwie

Prasa niemiecka w Stanach Zjednoczonych jest liczniejsza niż polska, nie tylko interesuje się żywo wydarzeniami w Niemczech, co byłoby zrozumiałe, lecz omawia je w sposób, który zwrócił na siebie uwagę nawet tak tolerancyjnej wobec Niemiec opinii, jaką jest opinia amerykańska. To też w „New York Herald Tribune" głęboki znawca Niemiec p. Shirer podkreśla, że lektura prasy niemieckiej w Ameryce jest wielce pouczająca. Dowodzi ona bowiem, że ulubione metody Goebbelsa nie zniknęły.

Shirer przytacza kilka wyjątków z tych pism.

„Neue Volkszeitung" (Cincinatti): — „Narody europejskie uciekają się do biernego oporu. Opór ten ćwierć wieku temu udał się znakomicie w Niemczech, w Zagł. Ruhry, zadając ciężką klęskę moralną polityce zaczepnej nacjonalistów francuskich. Należy się zapytać: co stałoby się obecnie, gdyby wszyscy Niemcy odmówili wszelkiej współpracy z mocarstwami okupacyjnymi?"

„Einwanderer Freund" (Chicago): — „Jeśli prezydent Truman i Kongres zechcą, matka-ojczyzna będzie wkrótce zdolna wyżywić się sama, mimo wrogości Francuzów".

„Ukochani Brytyjczycy są być może główne odpowiedzialni za wojnę i za wszelką nędzę, jaką zasiała ona w Europie!"

„Myśmy zawsze nienawidzili słowa: „demokracja". Na tytuł ten natomiast zasłużył kraj, który w ciągu 14-tu lat przyjmował Roosevelta. Nie powinniśmy zapominać, że Wuj Sam (Ameryka) zainaugurował nowe metody wojny, których wspaniałym finałem były bombardowania Nagasaki i Hiroshimy".

„Abendzeitung" (Chicago): — „Hitler nigdy nie był przeciwnikiem Stanów Zjednoczonych! Bezczelnością jest twierdzenie, jakoby on to zaatakował Amerykę. Stalin jest z pewnością niebezpiecznym przeciwnikiem, dzięki komu jednak? Dzięki Rooseveltowi".

„Ohio Waisenfreund" (St. Louis): — „Aby dać radę Rosjanom trzebaby stu dywizyj nad Łabą, Renem i Dunajem. A ponieważ Waszyngton nie chce, czy też nie może uzbroić stu dywizyj niemieckich, doktryna Trumana pozostaje teorią".

Stwierdzić możemy, że prasa niemiecka w okresie rządów Hitlera również nie używała więcej gwałtownego języka. Nienawiść do demokracji, określenie Roosevelta jako tyrana a Brytyjczyków jako odpowiedzialnych za wojnę, przedstawianie Hitlera jako niewinnego baranka logicznie prowadzi do wyraźnego żądania, aby Stany Zjednoczone uzbroiły sto dywizyj niemieckich na nowy podbój Europy.

W świetle tych głosów można sobie również łatwo wyobrazić, w jakim duchu idzie nacisk kół niemieckich w Stanach Zjednocz. w których dzięki swojej liczbie, dobrej organizacji i wielkim wpływom gospodarczym i finansowym Niemcy posiadają bardzo poważne znaczenie. Łatwiej także zrozumieć niektóre wypowiedzi przywódców partii republikańskiej, do której Niemcy amerykańscy w większości należą.

* * *

Głosy powyższe winni rodacy w Ameryce przedłożyć p. Rozmarkowi i jego towarzyszom, którzy zbyt dobre stosunki utrzymują z Niemcami jak n.p. przyjaciel p. Rozmarka O'Konsky. Podciąwszy śmiertelnie siły nieomal połowy narodu polskiego, Niemcy w nowej wojnie czekają przecież tylko na okazję, by dobić go do reszty.

W międzyczasie w Europie płatni agenci p. Rozmarka i tych sił, które za nim stoją, mącą wodę i usiłują zamknąć oczy narodowi polskiemu na niebezpieczeństwo niemieckie. Robił to już p. Rozmarek roku ubiegłego w Brukseli, chwaląc się w dodatku, że napisze aż 6 artykułów do pism Hearst'a, największego germanofila w Ameryce. Niedawno p. Rozmarek przemawiał w Nowym Jorku na jednym wiecu razem z O'Konskym, któremu hamburski „Fichtebund" w czerwcu r. 1939 wystawiał świadectwo największego przyjaciela hitlerowskich wówczas Niemiec, gotujących się przecież już do napadu na Polskę. Na wiecu tym miał przemawiać inny germanofil **gen. Sosnkowski, ale nie otrzymał wizy wjazdowej!**

* * *

Nie wolno nam też zapominać, że we Francji niedawno zamknięty został w więzieniu i oczekuje procesu za kolaborację, na której zarobił zresztą miliony, inny filar londyńskiego kierunku p. Bernard, główny finansista i akcjonariusz b. „Sztandaru Polskiego", który zupełnie tak samo zohydzał P.S.L., Mikołajczyka i „Narodowca", jak to czyniono na ostatnim „Rozmarkowym" zjeździe tak zw. Związku Polaków w Brukseli, a jak to robi dziś inny tygodnik paryski stworzony w miejsce skompromitowanego do szczętu „Sztandaru Polskiego".

W Londynie zaś jednostkom z Oddziału Drugiego udowodniono nawet podczas wojny łączność z wywiadem niemieckim, z którego nabyto „pewność" o upadku Rosji i kazano na tym szlagierze propagandy niemieckiej opierać politykę polską — z jakim skutkiem to widzimy dzisiaj. Wiadomo było nawet na londyńskim bruku podczas wojny, że żonę jednego z szefów Oddziału Drugiego w Londynie sam Canaris, szef wywiadu niemieckiego, odprowadzał w Berlinie na dworzec, — kiedy miliony innych Polaków ginęły w Polsce i Niemczech w obozach koncentracyjnych.

Anglicy obóz londyńsko- „Rozmarkowy" charakteryzują jako ludzi cierpiących na szczególny kompleks, każący im zapominać już o zbrodniach niemieck. i o niebezpieczeństwie niemieckim i nie chcą widzieć, że Niemcom zawadza samo istnienie narodu polskiego. Są bowiem Polacy, którzy więcej nienawidzą Rosji niż kochają Polskę.

Ludziom takiego pokroju, których jest zbyt wielu wśród inteligencji polskiej, przypomniał codopiero Watykan ponownie, że nienawiść nie jest twórcza i niszczy tego, który się jej poddaje. Watykan piętnuje także tych, którzy wierzą w nową wojnę, ponieważ jej pragną i w zaślepieniu nie widzą, że prowadzona ową setką dywizji niem., o których pisze prasa niemiecko-amerykańska, wykończyłaby do reszty naród polski. Watykan piętnuje także tych, którzy nie chcą widzieć, że ich własny nierozum i własne nieuprawnione wiekowe wychodowały komunizm, będący skutkiem, a nie przyczyną dzisiejszego stanu rzeczy w świecie i w Polsce.

Jednym słowem Watykan napiętnował wszystko, co jest główną podstawą duchową „Rozmarkowo" - londyńskiego obozu, a co mu zamyka oczy na niebezpieczeństwo niemieckie.

Głos Watykanu przypomina zresztą, że jeżeli chodzi o stosunki polsko-rosyjskie, różnice, które dzielą obóz chrześcijańsko-demokratyczny od pogrobowców sanacji, od ziemiańskiej i pepesowskiej piłsudczyzny, oraz od faszyzujących Bieleckiego, są prawdy natury moralnej, z której wypływają dopiero różnice polityczne, gospodarcze i socjalne.

Fakt ten winien sobie uświadomić każdy Polak w czasach, w których waży się los narodu polskiego.

Brak decyzji w sprawie żądań górników

rząd uzasadnia koniecznością zmiany całej polityki gospodarczej

Strajk objął wszystkie Zagłębia Węglowe Francji

Paryż. — W piątek Rada Ministrów zatwierdziła projekt ustawy o organizacji obrony narodowej, statut prasy, oraz wysłuchała oświadczenia min. Bidault o konferencji „Trzech".

Na dwóch następnych posiedzeniach rządu, od godz. 18 do 20,15 oraz od 22 do 2 nad ranem, ministrowie obradowali nad położeniem, wywołanym strajkami i żądaniami podwyżki zarobków. Jak wiadomo, propozycje arbitrażowe min. Pracy, Mayera w sprawie zatargu zarobkowego w bankach, spotkały się ze sprzeciwem min. Finansów Schumana. Rząd nie zatwierdził także ugody, jaką min. Produkcji Przemysłowej, Lacoste zawarł z Federacją Górników, a według której górnicy m. in. otrzymaliby premie od produkcji, w wysokości 60 fr. dziennie. Zastanawiano się nad obciążeniem, jakie spowodowałoby to dla budżetu. Min. Finansów miał stwierdzić, że trzebaby podwyższyć albo subwencję na węgiel, albo ceny węgla.

Po zakończeniu posiedzenia w sobotę nad ranem, nie wydano żadnego oficjalnego komunikatu. Wicepremier Teitgen oświadczył jednak:

— „Od czterdziestu ośmiu godzin, nie chodzi już o zmiany w statucie pewnych kategorii pracowników, lub o przystosowanie pensyj lub zarobków do tego co było przyrzeczone, ale chodzi o ogólną podwyżkę zarobków. Położenie jest bardzo poważne. Decyzja, jaką powziąć należy, jest brzemienna w następstwa. Rząd stanął wobec żądania ogólnej podwyżki zarobków, a ogólna podwyżka zarobków o 10 procent wymagałaby zwiększenia obiegu banknotów o dalsze 60 miliardów franków, bez korzyści dla gospodarki narodowej".

Min. Spraw Wewnętrznych, Depreux oświadczył ze swej strony, że sprawa dotyczy całej polityki gospodarczej w ogóle i stosunku cen przemysłowych do cen rolniczych.

Wynikałoby z powyższych oświadczeń, iż rząd sądzi, że załatwienie trwających obecnie zatargów a więc także strajku górników, mogłoby nastąpić tylko w ramach nowej polityki gospodarczej rządu, jaką Premier przedstawić ma Zgromadzeniu Narodowemu.

W każdym razie wszyscy się godzą, że decyzja powinna nastąpić szybko.

Uchwała delegatów Syndykatu Wolnego Górników (C.F.T.C.)

Delegaci górników, urzędników i fachowców górniczych, zorganizowanych w C.F.T.C. podjęli na zebraniu piątkowym uchwałę, w której zwracają się do rządu o zatwierdzenie umów, zawartych między federacjami robotniczymi a min. Produkcji Przemysłowej, w celu zapewnienia szybkiego podjęcia pracy w kopalniach.

—:-:—

Poseł Lecoeur o strajku górników

LENS. — W przemówieniu do strajkujących górników, wygłoszonym w piątek wieczorem, poseł komunistyczny i przewodniczący Syndykatu Górników P. de C., August Lecoeur zaznaczył m. in.: „Twierdzi się, że strajk został dla tego wywołany, ponieważ komuniści chcą wejść do rządu. Nie jest to prawdą. Gdyby jednak nawet i o to chodziło, byłoby to rzeczą dobrą".

PARYŻ. — „Komitet porozumiewawczy socjalistyczno - komunistyczny" w zakładach Citroena, objętych obecnie strajkiem, uchwalił rezolucję, w której domaga się udziału komunistów w rządzie.

Strajk w młynach w Valenciennes

Valenciennes. — Robotnicy, zatrudnieni w wielkich młynach w Valenciennes, nie pracują od piątku rana, protestując przeciwko opóźnieniu w wypłacaniu premii w wysokości 15 fr. za godzinę.

—:-:—

Trudności graniczne francusko-syjamskie rozwiązane

Waszyngton. — Z kół amerykańskich dobrze poinformowanych podają do wiadomości, iż Komisja arbitrażowa, złożona z delegatów pięciu narodów, mająca za zadanie rozwiązanie sporów granicznych pomiędzy Syjamem i Francją, występującej w imieniu Kambodży, doprowadziła do [illegible] żądania Syjamu [illegible] Granica będzie biegła wzdłuż linii, której domagała się Kambodża.

—:-:—

Zabił się as lotnictwa południowo - afrykańskiego

Johannesburg. — Podpułkownik Wilmot, jeden z dowódców sił lotniczych Południowej Afryki zabił się w dniu 26 czerwca br. w wypadku samolotowym. Pułkownik wykonywał lot ćwiczebny na samolocie typu „Moskito" ponad lotniskiem Waterkloof koło Pretorii, gdy nagle samolot z niewiadomych przyczyn runął na ziemię.

Wraz z podpułkownikiem zabił się pilot towarzyszący mu w czasie ćwiczeń. Podpułkownik Wilmot należał do asów lotnictwa południowo - afrykańskiego.

Stanowisko blokowej PPS wobec londyńsko - paryskiej grupy PPS

Warszawa. — W Sejmie R. P. zabrał głos poseł Ćwik z PPS. Oświadczył on, że „PPS mogła dokonać swego odrodzenia tylko dzięki koncepcji jedności frontu", oraz dzięki pozytywnemu i szczeremu ustosunkowaniu się do Zw. Radz. Gdyby przewalczyło obecnie przedwojenne antyjednolitofrontowe nastawienie góry PPS, poprowadziłoby to partię wprost w objęcia najbardziej plugawej reakcji — do sojuszu z Andersem, Bieleckim i innymi".

„Tą drogą poszli Ciołkosz, Zaremba, Arciszewski, Kwapiński, Prager; ci wszyscy już przed wojną „nie mieli nic wspólnego z prawdziwym socjalizmem". Tą drogą poszli też ci z WRN, których działalność została niedawno zdemaskowana przez władze bezpieczeństwa.

Poseł Ćwik wyraził przekonanie, że z dyskusji nad ekspozé premiera i nad budżetem, wyjdzie PPS jeszcze bardziej wzmocniona.

Warszawa. — Odnośnie komunikatu Min. Bezpieczeństwa Publicznego, które uzasadniało aresztowanie kilku starych przywódców PPS, że przez podziemną organizację WRN „utrzymywali łączność z wywiadem andersowskim", centralny organ PPS „Robotnik" ogłosił następujące oświadczenie sekretariatu gen. PPS:

„Sekretariat generalny CKW-PPS zapoznał się szczegółowo z materiałem dotyczącym działalności zakonspirowanego ośrodka WRN, usiłującego oddziaływać wszelkimi sposobami na niektóre dołowe komórki PPS. Sekr. gen. CKW-PPS wzywa całą partię, wszystkich towarzyszy partyjnych, do wzmożonej czujności na tym odcinku, do jaknajściślejszego wykonywania wszelkich dyrektyw ideologicznych i organizacyjnych kierownictwa partii, do strzeżenia zwartości organizacyjnej i dorobku ideologicznego PPS.

Sekr. gen. PPS wyda szczegółowe instrukcje zmierzające do całkowitego zabezpieczenia szeregów partyjnych od reakcyjnej dywersji".

Premier Cyrankiewicz wyjeżdża do Pragi

Warszawa. — W przyszłym tygodniu wyjeżdża do stolicy Czechosłowacji Premier Cyrankiewicz; wizyta polskiego Premiera związana jest z wymianą dokumentów ratyfikacyjnych traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy zawartego pomiędzy obu krajami.

Ponadto Premier Cyrankiewicz omówi z czeskimi mężami stanu wprowadzenie w życie umów ostatnio zawartych, a zwłaszcza umowy o Zaolziu i wymianie ludności polskiej na tych obszarach zamieszkałej.

Wśród innych zagadnień, Premier Cyrankiewicz poruszy udział obu krajów w planie odbudowy Europy.

Ministef Masaryk oświadczył na ten temat, iż Czechosłowacja jako młoda lewicowa demokracja weźmie udział w pracach nad odbudową Europy, by nie dopuścić do jej podziału na dwa wrogie bloki.

—:-:—

Napięcie między Holandią a Indonezją

BATAWIA. — Dr. Sutan Sjahrir, premier rządu Indonezji złożył na ręce Prezydenta Republiki Soekarno dymisję w dn. 26 czerwca br. z tego powodu, że wszystkie partie republikańskie cofnęły mu poparcie.

W kołach obserwatorów zagranicznych panuje opinia, iż upadek gabinetu Dr. Sjahrira doprowadzi do nowych kroków wojennych pomiędzy Holandią a nową Republiką indonezyjską.

Strajk górników

Lens. — Strajk górników w sobotę rano był powszechny w Nord i Pas de Calais i objął także Zagłębie St. Etienne i Lotaryngię oraz Haute - Loire, Gard i Aveyron.

W czasie wiecu górników, jaki odbył się w piątek wieczorem w Lens, p. Lecoeur, przewodniczący Syndykatu Górników w Pas de Calais, po złożeniu sprawozdania ze spotkania z min. Produkcji Przemysłowej oświadczył, że Syndykat obejmuje kierownictwo strajku i że praca w kopalniach rozpocznie się dopiero wtenczas, gdy spełnione zostaną żądania górników, w myśl u-[illegible] w czwartek wieczorem w ministerstwie Produkcji Przemysłowej.

Min. Lacoste przyjął delegację górników w sobotę przed południem i zakomunikował jej nowe propozycje rządowe. W sobotę po południu lub w niedzielę, odbędzie się posiedzenie rządu, na którym rozważona zostanie odpowiedź górników.

—:-:—

Odwet pracowników bankowych

Paryż. — Krajowy komitet strajku pracowników bankowych ogłosił rezolucję, w której wskutek niespełnienia przez rząd żądań bankowców postanawia m. in. zawieszenie [illegible] wypłat [illegible] mi sum na płace dla pracowników.

—:-:—

Koniec strajku w wielkich magazynach

PARYŻ. — W następstwie decyzji arbitrażowej, wydanej w czwartek, strajk w wielkich magazynach paryskich należy uważać za zakończony. W piątek rozpoczęto pracę w większości magazynów, zamkniętych od przeszło tygodnia.

Duclos zażądał udziału komunistów w rządzie

STRASBURG. — W trzecim dniu kongresu partii komunistycznej główną uwagę skupiło na sobie przemówienie Jacques Duclos, przewodniczącego komunistycznej grupy parlamentarnej w Zgromadzeniu Narodowym. Duclos, po omówieniu obecnego położenia wewnętrznego Francji, zwrócił się do socjalistów z apelem, aby przyczynili się do stworzenia rządu, w którym „obydwie nasze partie robotnicze współdziałałyby z innymi republikanami na podstawie programu, przewidującego wprowadzenie w życie planu odbudowy i wyekwipowania Francji". Duclos wyraził nadzieję, że „apel komunistyczny nie pozostanie bez echa".

Wezwanie swoje pod adresem socjalistów Duclos poparł twierdzeniem, iż „naród francuski wymaga, aby kraj otrzymał rząd demokratyczny, zgodny z wolą wyrażoną w wyborach". — Dalej twierdził, że „ujawnia się nacisk zewnętrzny, aby Francję pchnąć na prawo i uniemożliwić komunistom dostęp do rządu".

Przemówienie swoje zakończył Duclos wezwaniem do organizowania akcji, którąby doprowadziła do stworzenia rządu z udziałem partii komunistycznej.

Upały nienotowane od 60 lat

Podzwrotnikowa burza nad Południową Anglią

LONDYN. — W dniu 27. czerwca br. przeszła nad południową Anglią burza prawdziwie tropikalna.

Londyn pogrążony był w ciemnościach, błyskawice rozświetlały niebo pokryte ciężkimi ołowianymi chmurami... Gwałtowne wiatry zrywały dachy domów i powiększały jeszcze grozę sytuacji. Ruch autobusowy i kolejowy został przerwany. Tamiza pod Westminsterem zdawała się „gotować". Na znacznych przestrzeniach gwałtowny przybór wody w kanałach i wodociągach spowodował iż ulice Londynu znalazły się pod wodą. Szereg osób odniosło rany na skutek zawalenia się domów. Pioruny uderzyły w dwa domy.



W Izbie Gmin przez dach podziurawiony jeszcze przez bomby w czasie wojny, ulewny deszcz zalał część ławek i prezydium, uniemożliwiając prowadzenie obrad. Podobnie przerwali obrady Lordowie. Woda na korytarzach Izby Lordów sięgała do kostek. Kilka stacyj kolejki podziemnej w Londynie było unieruchomionych.

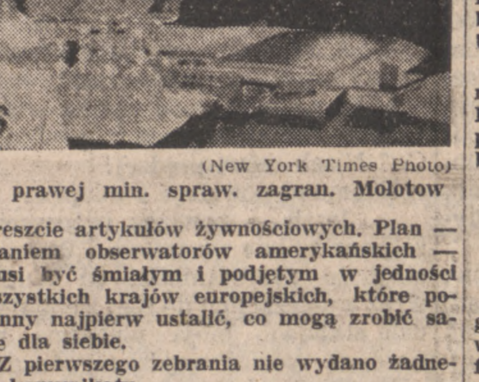
Podczas gdy nad Tamizą szalała podzwrotnikowa burza, nad Sekwaną upały pobiły wszystkie rekordy. Najwyższe nasilenie ciepłoty w cieniu zanotowano w parku Monsouris, 37,6 stopni Celsjusza. W Bordeaux było jeszcze więcej bo 38 stopni w cieniu. Takich upałów we Francji nie notowano od czerwca 1873 roku. W Brukseli upały doszły do 39, 9/10 stopni, fakt nie notowany od 1883 r.

Fala upałów objęła również Szwajcarię, gdzie zanotowano 37 stopni w cieniu.

W. Trójka obraduje przy zamkniętych drzwiach

Oczy świata mimo to skierowane na Paryż

Paryż. — W dniu 27-go czerwca br. w godzinach popołudniowych w gmachu francuskiego ministerstwa Spraw



Delegacja rosyjska na konferencji Trzech. Z prawej min. spraw. zagran. Molotow (New York Times Photo)

Zagranicznych na Quai O'rsay, odbyło się pierwsze zebranie trzech ministrów: W. Brytanii, Francji i Rosji, celem omówienia planu odbudowy Europy przy pomocy amerykańskiej, zapowiedzianej przez Marshalla.

Pierwsze spotkanie trwało 4 godziny. W czasie obrad obowiązywała tajność. Na sobotę wieczorem wyznaczono drugie posiedzenie.

Do Paryża przybywa również amerykański sekretarz dla Spraw Gospodarczych, Clayton, który udzieli dodatkowych informacyj, w jakim stopniu Stany Zjednoczone będą mogły przyjść z pomocą Europie.

* * *

W kołach amerykańskich korespondentów panuje przekonanie, iż Kongres amerykański zajmie przychylne stanowisko do planu wypracowanego w Europie, o ile plan ten będzie planem realnym i domagającym się nie tyle gotówki, ile surowców, urządzeń przemysłowych i środków transportowych czy wreszcie artykułów żywnościowych. Plan — zdaniem obserwatorów amerykańskich — musi [illegible] jedności wszystkich krajów europejskich, które po-[illegible] zrobić sa-[illegible] dla siebie.

Z pierwszego zebrania nie wydano żadnego komunikatu.

Korespondenci pism francuskich zastanawiają się [illegible] Europa po-[illegible] urządzeń [illegible] zniszczone [illegible] postawić na [illegible] głównym [illegible].

„NEWS CHRONICLE", omawiając pierwsze spotkanie [illegible] stwierdza, że [illegible] dalszej [illegible], przede [illegible] płaszczyźnie [illegible].

„YORKSHIRE POST" oświadcza, iż powodzenie odbudowy Europy zależeć będzie od tego, w jakim stopniu zostanie postawiony na nogi przemysł niemiecki, a Zagł. Ruhry w szczególności; przemysł ten może być podstawą odbudowy innych przemysłów w krajach sąsiednich.

Pismo dodaje, iż nie potrzeba wielkiej ilości dolarów, by bierny przemysł niemiecki stał się przemysłem twórczym, pracującym nie tylko dla Niemiec i na zapłacenie odszkodowań wojennych, ale i dla całej Europy, odbudowującej się z ruin.

★

Prasa amerykańska domaga się zwiększenia produkcji węglowej

WASZYNGTON. — Prasa amerykańska mówiąc o planie Marshalla oświadcza, iż propozycje Marshalla mówiące o odbudowie Europy, idą w tym kierunku, by Europa nie była beczką bez dna, do której wrzuca się bez końca pomoc bez rezultatu.

Prasa amerykańska podkreśla, iż jest koniecznością powiększyć wydobycie węgla w Europie, jeśli się chce, by przemysły europejskie mogły pełną parą pracować nad odbudową zniszczonych krajów.

✻

Międzynarodowe Biuro Pracy zgłosiło udział w pracach nad odbudową Europy

GENEWA. — Rzecznik Międzynarodowego Biura Pracy oświadczył, iż Organizacja wita z zadowoleniem dojście do skutku Konferencji trzech mocarstw, na której ma być wypracowany plan odbudowy Europy przy wydatnej pomocy amerykańskiej.

Międzynarodowe Biuro Pracy gotowe jest ściśle współpracować z wszystkimi narodami przy urzeczywistnieniu odbudowy krajów europejskich; wszystkie placówki tej instytucji podejmą wysiłki, by przyczynić się do osiągnięć w ramach ogólnego planu działania, przyjętego przez wszystkie zainteresowane narody.

Sekretarz generalny CGT Jouhaux, przedstawiciel Francji w Międzynarodowym Biurze Pracy oświadczył, iż „narody winny zaprzestać współzawodnictwa politycznego, a podjąć wysiłki gospodarcze i zjednoczyć się dla odbudowania przemysłów, które są niezbędnym czynnikiem w dziele odbudowy Europy".

Za „obrazę Kongresu"

Nowy Jork. — Eugene Denis, sekretarz generalny amerykańskiej partii komunistycznej został przez sąd uznany winnym obrazy Kongresu. Na podstawie tego orzeczenia grozi Denisowi kara do roku więzienia i grzywna tysiąca dolarów.

—:-:—

Gen. Eisenhower przyjmuje prezesurę uniwersytetu Kolumbii

Waszyngton. — Minister Wojny Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości dnia 24 czerwca, że wódz naczelny armii amerykańskiej i b. dowódca alianckich sił zbrojnych na zachodzie, przyjął prezesurę uniwersytetu Kolumbia w Nowym Jorku. Nowe swoje obowiązki przejmie gen. Eisenhower dopiero po zwolnieniu go z dotychczas zajmowanego stanowiska, szefa sztabu armii.

—:-:—

Rozbił się samolot, 3 ofiary

RODEZ. — Samolot turystyczny pilotowany przez byłego pilota R.A.F., Tolède, zamieszkałego obecnie w Rodez rozbił się niedaleko St. Felix z przyczyn dotychczas niewyjaśnionych. Pilot i dwóch pasażerów zabiło się.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Ambasador R.P. w Paryżu Jerzy Putrament w otoczeniu członków Ambasady złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

LONDYN. — Poseł Lingren, rzecznik brytyjskiego ministerstwa Lotnictwa cywilnego, udając się do pracy, posłużył się helikopterem. Wylądował on w Regent Parku w centrum Londynu. W 13 minutach przebył przestrzeń 30 km.

RZYM. — Ewa Peron, żona Prezydenta Argentyny przybyła do Rzymu, gdzie była entuzjastycznie powitana.

HAMBURG. — Proces 17 gestapowców, oskarżonych o zamordowanie 50 lotników i oficerów alianckich na początku 1944 roku rozpocznie się tu w najbliższy wtorek.

WARSZAWA. — Szef misji UNRRA w Polsce dr. Sabin złożył min. Zdrowia dr. Michejdzie wizytę pożegnalną w związku z zakończeniem działalności UNRRA w Polsce.

WARSZAWA. — Dnia 3-go lipca przybędzie do Warszawy 5-cioosobowa delegacja rządu węgierskiego celem przeprowadzenia z rządem polskim rozmów gospodarczych.

WASZYNGTON. — Członkowie Kongresu poinformowani zostali, iż będą musieli skracać swe przemówienia z powodu braku papieru, potrzebnego do ogłaszania przemówień posłów i senatorów w „Dzienniku Oficjalnym".

WASZYNGTON. — Rząd U.S.A. przedłużył do 31 grudnia br. ustawę zezwalającą na przyjazd do Ameryki narzeczonych byłych żołnierzy amerykańskich w Europie.

NOWY-JORK. — Gerhard Eisler, Kongresman, który był uważany w U.S.A., jak doniósł „Daily Mail" za „Komisarza sowieckiego N. 1" skazany został 27 czerwca br. na jeden rok więzienia i na grzywnę 1000 dolarów za to, iż odmówił zaprzysiężonego zeznania przed przedstawicielami Kongresu.

MONTEVIDEO. — Związki Zawodowe w Urugwaju zapowiedziały na poniedziałek 24 godzinny strajk protestacyjny przeciwko podpisaniu przez prezydenta Berretę ustawy zakazującej strajków w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej.

RIO DE JANEIRO. — W stolicy Brazylii odbędzie się konferencja panamerykańska dotycząca obrony narodowej wszystkich krajów Ameryki Północnej i Południowej. W Konferencji tej zapowiedział swój udział Prezydent Truman.

SAIGON. — Vietnamczycy uprowadzili nocy ostatniej cały personel stacji tramwajowej w Thudaumot na przedmieściu Saigonu.

HANOI. — Rząd vietnamski zwolnił 8 Dominikanów hiszpańskich i 2 Redemptorystów trzymanych w obozie dla internowanych od grudnia 1946 roku.

Głosy Czytelników

„Dlaczego jesteśmy skłóceni?"

(Artykuł dyskusyjny)

Powiedział ktoś, że jeden Polak to geniusz, a jeden Niemiec to zero, dwóch Polaków, to kłótnia, a dwóch Niemców to siła, trzech Polaków to bójka itd. A czy nie jest to prawdą? Niestety tak.

Jako peperowiec, jako Polak przede wszystkim nie uważam, aby wśród nas kwestionowano znaczenie religii katolickiej. Jeżeli by już ktokolwiek chciał odgradzać się to wyciągam do niego rękę, która jest katolicką i żądam współpracy. A oświadczam, że teoria Marksa nie powstrzyma mnie od pójścia do kościoła i odwrotnie.

Jako peperowiec aktywny nie użyłem słów upadlających, czy obelżywych pod adresem duchowieństwa, działaczy katolickich czy innych. Nie słyszałem, aby podobne obelgi były rzucane przez innych. A jeżeli się taki znalazł, to nie wina partii. Wymyślacie nam od komunistów. Odbieracie nam cześć obywatelską. Mówicie, że służymy cudzej sprawie. Mówicie, że jesteśmy rozbijaczami i totalistami w stosunku do przeciwnika. Staracie się nas upośledzić i poniżyć wobec świata. Taka metoda nie prowadzi do jedności i zgody. Dyskusje prowadzone przez robotnika od pługa, kilofa, czy przez inteligenta pracującego, dają obrazy sprzeczne i niekształtne ich własnych dusz. „Jesteśmy ideologicznie poróżnieni" — tak pisze jeden z autorów. Błąd i błędne pojęcie w całym słowa tego znaczenia. My, jako klasa pracująca, zdobywająca w jednakowy sposób swój codzienny kawałek chleba, nie różnimy się niczym i to pod żadnym względem. Spójrzmy tylko poza siebie, a zobaczymy kto ideologicznie jest poróżniony. Duchy dawnych targowiczan, duchy feudalizmu, duchy magnaterii rzucaja ziarno niezgody wśród nas. Ich posiew-podły, to jest ciąg dalszy ich zbrodniczych metod wobec narodu i państwa. Ta ich ideologia tak podła dawniej jak i dziś, dziesiątkuje te szlachetne zrywy polskich serc i myśli. Nie dopuszcza, aby rzeczywistość wynikająca z potrzeb narodu była urzeczywistniona. Ich interes i taktyka, to kłótnia wśród nas. Dziś kiedy państwo nasze nie jest już zlepkiem narodowo ze sobą różniącym się, nie ma podstaw do buntowania jednych przeciw drugim, gdyż oprócz garstki ocalałych żydów, składamy się wyłącznie z Polaków. Więc co nas dzieli? Marksizm chyba nie jest tym kamieniem węgielnym naszej niezgody. Marksizm nie może być zastosowany do naszych potrzeb duchowych, tak jak katolicyzm do potrzeb materialnych, jak doświadczenia w ciągu wieku dokazały. Pytam się wszystkich, jakie przestępstwo popełniam wobec Boga i ludzi, że uznaję teorię Marksa? Czy wszystkie poprzednie nie doprowadziły do tego, czym dzisiaj jestem? Za grzech uważam ginąć nędznie wśród tych, którzy nie z pracy, ale z szachrajstwa ponad stan żyją. I za to mnie od komunistów wyzywacie. Biada nam, jeżeli nie zmienimy stosunku do siebie i do tych, co są za naszymi plecami. Zaiste smutne to, i urąga to dzisiejszymu człowiekowi, — powtarzam dzisiejszemu, ponieważ dawniejszy to o całe niebo się różni, iż znajdują się ludzie, którzy wołają do tamtych metod, by wróciły. Czyż tęskno mi do pańskiego knuta i do pańskiej trąby. Wyzbywaj się myśli przestarzałych i niepłodnych, a tak brzemiennych w nieszczęścia dla nas. Miejmy nade wszystko własną myśl. Patrzmy na przejawy naszego życia i wyciągajmy nauki. Kojarzmy owe rzeczy, które są dla narodu i państwa potrzebne. Nie brzydźmy się dobrych pociągnięć i nie odrzucajmy ich bez względu skąd one wychodzą z lewa, z prawa czy ze środka, i niech to będzie naszym polskim celem, celem zgody między sobą.

Stefan Ka-ki, Bruay en Artois

List pasterski episkopatu chilijskiego

Buenos Aires. — By zachęcić katolików do wzięcia czynnego udziału w walce o rozwój sprawiedliwości społecznej, episkopat chilijski ogłosił wspólny list pasterski, w którym przypomina zasadnicze punkty doktryny społecznej Kościoła i obowiązki, które wypływają z tychże dla wszystkich chrześcijan. W związku z tym należy nadmienić, że Chile należy do krajów Ameryki południowej, najbardziej uprzemysłowionych i że istnienie szczególnie licznego proletariatu, składającego się z białych, stawia zagadnienia społeczne w bardzo ostrym świetle.

(C.I.C.)

Ponad pół miliona strajkujących w U.S.A.

Nie będzie jednak strajku generaln. przeciw ustawie antystrajkowej

Truman wezwał do „uczciwego wykonywania ustawy"

Waszyngton. — W dniu 26 czerwca br. liczba strajk. górników objęła już 2/3 ogółu. Ponad 300 tys. górników nie pracowało. Od 27 czerwca br. zaczynają się 10 dniowe urlopy górnicze. Wszystkie więc kopalnie węglowe przerwą pracę. Gdyby jednak górnicy po tych 10 dniach nie powrócili do pracy, to Republikanie domagają się już obecnie od administracji Trumana, by zastosowała rygory nowej ustawy Taft-Hartley.

Ponad pół miliona robotników w różnych stronach Stanów Zjednoczonych podjęło strajki protestacyjne. Senator Hartley, jeden z autorów ustawy antyrobotniczej , nazwał w czasie swego ostatniego wystąpienia John Lewisa „Buntowszczykiem".

Wśród pierwszych skutków strajków protestacyjnych w U. S. A., jak donosi „United Steel" w okręgu Yougatown produkcja stali spadła o 15 tysięcy ton dziennie.

Zakłady samochodowe „Chrysler" oraz przedsiębiorstwa „Briggs", produkujące części samochodowe i karoserie, podały do wiadomości, iż pod koniec bieżącego tygodnia będą zmuszone zwolnić 28.500 robotników z powodu braku stali.

Prezes największej organizacji robotniczej odmówił jednak ogłoszenia strajku generalnego, oświadczając, że z ustawą będzie trzeba walczyć poprzez posłów i w sądach.

Apel Trumana

Waszyngton. — W dniu 26 czerwca br. prezydent Truman wezwał głównych przywódców amerykańskiego świata pracy, by pogodzili się z nową ustawą robotniczą, jakkolwiek nie zadawala ona wszystkich.

„Ja ze swej strony, oświadczył Truman, zrobię wszystko co jest w mocy prezydenta Stanów Zjednoczonych, by nowa ustawa była sprawiedliwie i uczciwie stosowana w praktyce. Przyrzekam solennie jako Prezydent U. S. A., iż będę stał na stanowisku sprawiedliwego orędownika interesów państwa i amerykańskiego świata pracy".

O podniesieniu produkcji węgla w zagł. Ruhry radzić będzie Wielka Trójka w Paryżu

Waszyngton. — Kierownicy Banku Międzynarodowego w Waszyngtonie wysunęli projekt stworzenia specjalnej administracji w Zagłębiu węglowym Ruhry. Organizm ten miałby na celu podniesienie produkcji węgla, aby przez to pomóc w odbudowie zachodniej Europy.

Bank byłby skłonny udzielić tej administracji pewnej pomocy finansowej. W czasie konferencji prasowej 24-go czerwca br. wicedyrektor tego banku Robert L. Garner wyraził nadzieję, że wniosek ten będzie rozpatrywany w czasie spotkania Bevin-Bidault-Mołotow.

Szwed Gunnar Myrdal, sekretarz gen. komisji gospodarczej dla spraw Europy z ramienia O.N.Z. powrócił do Genewy po krótkim pobycie w Moskwie. Odbył on również rozmowy z Bevinem i Bidault. Oczekuje się, że weźmie on udział w paryskim spotkaniu trzech ministrów jako obserwator z ramienia O.N.Z. Komisja gospodarcza dla spraw Europy ustali również listę potrzeb gospodarczych Europy.

Różnica w ocenie między socjalistami a komunistami

Francja a kredyty amerykańskie

Thorez nie podziela poglądów ob. Minca

Paryż. — Dziennik socjalistyczny „Le Populaire" przytacza podany przez „l'Humanité" ustęp z przemówienia p. Thoreza w Strasburgu o przyznanych Francji kredytach amerykańskich.

„Bank Międzynarodowy przyznał nam na odbudowę i podniesienie naszej gospodarki kredyt w wysokości 250 miliardów dolarów na warunkach prawdziwie drakońskich, które poważnie zwiększają nasze przyszłe ciężary" — mówił Thorez, „Jeden z warunków tej umowy stanowi charakterystyczne i niebywałe mieszanie się organizmu obcego do naszej gospodarki krajowej".

„Przypuśćmy, że wszystkie te twierdzenia są ścisłe", odpowiada na to „Le Populaire". „Jak jednak może nam wówczas wytłumaczyć p. Thorez, że jego grupa parlamentarna głosowała za ratyfikacją tych umów? Wydarzenie jest dość świeżej daty, by przypominać sobie, że Zgromadzenie Narodowe w sprawie tej było jednomyślne."

„Le Populaire" pisze dalej: „W sprawie wyżywienia, Maurice Thorez potępia „gospodarkę kierowaną". I dodaje: „Lecz czy można myśleć o kierowaniu wszystkim, zapominając poprostu, że żyjemy w społeczeństwie kapitalistycznym?"

* * *

Może min. Minc przeczytałby sobie przemówienie Thoreza, bo Minc, jest tym mężem, który chciałby kierować wszystkim w Polsce nawet warsztatami szewskimi. I dlatego powiedział mu już w Sejmie R.P. mówca P.S.L. podobnie, jak mówi dziś Thorez. Mówca P.S.L. dodał jeszcze, że nie godzi się na zasadę p. Minca, iż „jeden jest Allach, a jedynym jego prorokiem ma być Minc".

Jak widzimy między komunistami francuskimi a polskimi są wielkie różnice.

Grecja oskarża Jugosławię, Albanię i Bułgarię o akty agresji

Waszyngton. — Ambasador grecki w Waszyngtonie wysłał notę do prezesa Rady Bezpieczeństwa O.N.Z. Powołując się na raport Komisji Bałkańskiej O.N.Z., nota stara się wykazać, że wedle statutu O.N.Z. czyny Bułgarii, Jugosławii i Albanii są aktami agresji, skierowanymi przeciw Grecji.

* * *

Jak wiadomo raport w Komisji Bałkańskiej ONZ. stwierdza większością, iż zamieszki te były popierane przez Jugosławię, Bułgarię i Albanię. Większość ta obejmuje przedstawicieli Australii, Belgii, Brazylii, Chin, Kolumbii, Syrii, Anglii oraz Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele Związku Sowieckiego i Polski nie popierają tego stanowiska. Przedstawiciel Francji wstrzymał się od głosowania. Delegat francuski powiedział coprawda w osobnej deklaracji, iż nie może on twierdzić, jakoby fakty przytoczone przez Komisję były niezgodne z prawdą, ale jednak uważa on, że ocena tych faktów powinna być zostawiona Radzie Bezpieczeństwa. Przyznaje on jednak dalej, że Komisja jako taka ma prawo zaproponować Radzie pewne wnioski.

Większość Komisji jest zgodna, iż zarówno prasa jak i oświadczenia osobistości Jugosławii i Bułgarii podkreślają, że Macedona powinna być oderwana od Grecji. Raport dodaje, że tego rodzaju kampania propagandowa powoduje zamieszki wśród mniejszości słowiańskiej w Macedonii.

Grecja również nie jest bez winy wg. oceny Komisji. Istnieją bowiem dowody na to, iż rząd grecki podjął bardzo ostre środki przeciwko mniejszości słowiańskiej w Macedonii.

Nota protestacyjna W. Brytanii do Rumunii

LONDYN. — W. Brytania podobnie jak Stany Zjednoczone, złożyła 26 czerwca br. notę protestacyjną w Rumunii w związku z aresztowaniem 1.300 osób w ostatnich kilku miesiącach. W. Brytania protestuje przeciwko metodom, które — jak wyraża się nota — w niczym nie ustępują metodom gestapo.

Nota wyraża oburzenie z powodu trzymania bez sądów i dowodów winy usprawiedliwiającej aresztowanie, od marca br. studentów, księży, profesorów i polityków chłopskich.

Nota dodaje, iż warunki, w jakich przebywają w więzieniach i obozach koncentracyjnych więźniowie, są sprzeczne z zasadami humanitarnymi i klauzulami traktatu pokojowego oraz zobowiązaniami, jakie przyjął na siebie rząd rumuński w czerwcu 1946 r.

Nota domaga się zmiany tego stanu rzeczy oraz zapowiada, iż ucisk polityczny, panujący w Rumunii, może poważnie zaważyć na ratyfikacji traktatu pokojowego W. Brytanii z Rumunią.

Stany Zjedn. wysłały do Francji w maju i czerwcu prawie pół miliona ton zboża

Waszyngton. — Urzędowo podano z Ministerstwa Rolnictwa St. Zjedn., że w miesiącu maju wysłano do Francji 188 976 ton zboża (w tym 60.960 ton mąki). Według amerykańskiego planu eksportu zboża, Francja ma otrzymać w ciągu bieżącego miesiąca 299.720 ton zboża (w tym 52.832 tony mąki). Stany Zjedn. wysłały więc do Francji w ciągu tych dwóch miesięcy 488.696 ton zboża.

Według obliczeń amerykańskiego Ministerstwa Rolnictwa miesiąc maj jest rekordowym w eksporcie zboża ze Stanów Zjednoczonych. Całość bowiem wywozu zboża w tym miesiącu wynosi 1 milion 832 tys. 864 tony. Zboże to wysłano do różnych krajów.

—:-:—

900 tomów pamiętnika Morgenthaua

Na półkach księgarskich w Stanach Zjednoczonych ukazał się pierwszy tom pamiętników Henry Morgenthaua, byłego ministra skarbu, jednego z najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta.

Prasa amerykańska pisze, że w ciągu piętnastoletniej pracy Morgenthau nagromadził nieprawdopodobną ilość materiału pamiętnikarskiego: 900 tomów, z których każdy liczy 300 — 400 stronic. Zaznaczyć należy, że każda rozmowa przeprowadzona przez tego męża stanu w jego gabinecie, była notowana dosłownie przez sekretarkę, każda telefoniczna rozmowa była upamiętniona na piśmie.

Pierwszy tom tego pamiętnika ujawnia kulisy wielu spraw i stanowi poważny przyczynek do badań dziejów okresu prezydentury Roosevelta. Niektóre ustępy niepozbawione są humoru. Np. w roku 1933 prezydent codziennie przeprowadzał konferencję ze swymi doradcami na temat kursu złota. Raz zdarzyło się, że aprobował zwyżkę złota o 21 centów, ponieważ „trzy razy siedem jest szczęśliwą cyfrą". Świadczy to o tym, że nawet najpoważniejsi ludzie mają swoje słabostki.

—:-:—

Wzrost katolików w Ameryce Północnej

Waszyngton. — W Stanach Zjednoczonych łącznie z Alaską i Wyspami Hawajskimi jest 25.268.000 katolików, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza wzrost o 566.000. Episkopat amerykański składa się z 4 kardynałów, 20 arcybiskupów i 138 biskupów. Ilość księży wzrosła do 40.470, co stanowi liczbę rekordową. Najwięcej katolików znajduje się w archidiecezji Chicago — 1.716.000, Boston — 1.208.000 i N. Jorku — 1.169.000.

W r. ub. było w Ameryce przeszło 345.000 małżeństw katolickich, co oznacza wzrost o przeszło 100.000.

—:-:—

De Nicola wybrany ponownie prezydentem Republiki Włoskiej

Rzym. — Zgromadzenie Konstytucyjne wybrało ponownie i prawie że jednogłośnie p. de Nicola na prezydenta Republiki Włoskiej, po zgłoszeniu przez niego w dniach ostatnich ustąpienia ze stanowiska. Wybranie de Nicoli ułatwi zadanie rządowi de Gasperi.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Żołnierze angielscy w Niemczech mogą zapraszać Gretchen niemieckie na swe bale, pod warunkiem, że jeśli żony ich są na miejscu, to je o tym uprzedzą. Aby nie było nieporozumień!

■ Pomysłowy sposób uzyskania prezentów dla przyjaciółki, która wychodziła za mąż, wymyśliła sobie „Madame Emilia", stróżka domu w Paryżu. Okradała poprostu własnych lokatorów. Obecnie siedzi, a przyjaciółka musiała zwrócić „prezenty".

■ Sąd stwierdził, że po Roosevelcie pozostał spadek wartości 2 mil. 111 tys. dol. — Każda „gwiazda" z Hollywood spojrzy z litością na tę liczbę. Potwierdza się raz jeszcze, że korzystniej jest bawić ludzi niż działać dla ich dobra...

■ W Sowietach 20-letni Salomon Szereszewsky zadziwia naukowców swoją pamięcią. Zdolny jest recytować z pamięci całe strony książki, którą raz tylko czytał... kilka lat temu. Ten kiedyś biednej żonie jeszcze po latach przypomni przypalony obiad!

■ Dzieci bawarskie, jak już donoszono, otrzymują znów bicie w szkole. I pytają się zapewne ze zdumieniem: a gdzie denazyfikacja?

■ W dep. Ille et Villaine grasują psywilki, pozostawione przez Niemców. Ostatnio zagryzły cielę 150 kilowe i kozła 100 kilowego. Wiadomo, u swych byłych panów przeszły dobrą szkołę.

■ W USA samolot transportowy bez pilota przebył w powietrzu 9 godzin i przeleciał 3200 km. — Bomby może także przewozić!...

■ W jednej z restauracyj paryskich pewien typ po sutym obiedzie, na który zaprosił i... przyjaciółkę, oświadczył, że nie ma pieniędzy z powodu strajku banków. Ponieważ „zapomniał", że w banku żadnym nie posiada konta, sąd zapewnił mu bezpłatne utrzymanie państwowe na przeciąg 4 miesięcy.

■ Rosjanie odmawiają uznania burmistrzem Berlina prof. Reutera, wybranego 89 głosami przeciwko 17. Reuter, dziś socjalista, przed Hitlerem należał do komunistów. To mu się pamięta.

■ Młodzież nie lubi egzaminów, musi się im jednak poddać. Nie każdy jest bowiem bratem szacha perskiego jak młody Książe Hamid Reza. W przededniu egzaminu uciekł samolotem z N. Jorku do Paryża. Zrobił profesorom „perskie oko".

■ W Libourne (Gironde) z powodu pożaru magazynów wina, cenny trunek płynął... gorący ulicą miasta. Gdyby to jeszcze było zimą, ale latem nawet przy obecnym braku wina nie było na nie amatorów.

■ Pewien specjalista chorób psychicznych, o zbrodniach w Macon tak powiedział jednemu z pism: „Zbrodniarz z Macon nie jest inspirowany przez demona zbrodni. Ci ludzie nienormalni nie trują bowiem. Jest to zapewne osobnik perwersyjny, który znajduje zadowolenie w zbrodni". Poprostu: nie kijem go to pałką!...

■ Cecylia Brulé liczy 39 lat i już 21 razy zmieniała stanowisko pokojówki. Okradała „państwo" i to jej się dotychczas udawało. Po takiej praktyce dziwnym jest więc, że dała się chwycić na kradzieży tabliczki czekolady no i po rewizji w jej domu wszystko się wydało.

W Danii odkryto tajną organizację hitlerowską

KOPENHAGA. — Policja duńska wpadła na ślad tajnej organizacji, składającej się z b. hitlerowców i duńskich SS, ostatnio zwolnionych z obozów. Celem organizacji było umożliwienie wyjazdu zagranicę b. hitlerowcom, przy pomocy sfałszowanych dokumentów.

Aresztowano ogółem dotychczas 15 członków organizacji.

—:-:—

Pociąg wykoleił się 6 zabitych, 3 rannych

Shiloch (Ohio). — W stanie Ohio wyskoczył z szyn pociąg osobowy na linii Cleveland — St. Louis. 6 robotników kolejowych straciło życia a 3 ciężko rannych pasażerów odwiezionych zostało do szpitala. 4 z pomiędzy zabitych było odrzuconych przez pociąg, natomiast 2 wydobyto spod wykolejonego pociągu. Wszyscy zabici pracowali przy naprawie toru kolejowego lub znajdowali się na ścieżkach wzdłuż toru kolejowego.

—:-:—

Wykoleił się pociąg koło Singapore 5 zabitych, 30 rannych

SINGAPORE. — W nocy 25 czerwca br. wykoleił się pociąg zwany „The Singapore Free Press" około 50 km na północ od Singapore. 5 pasażerów zginęło, 30 innych doznało poważnych obrażeń. Katastrofa nastąpiła z powodu rozsunięcia się umocnień stalowych na torach kolejowych.

Dwa tygodnie temu w tym samym rejonie wykoleił się również pociąg osobowy; zginęło wówczas 10 osób.

—:-:—

Forteca amerykańska wpadła do morza, 5 utonęło

MANILA. — Forteca amerykańska wykonywująca lot nad wyspami Los Negros (na Filipinach) spadła do morza w dn. 25 czerwca br. Z ośmiu ludzi załogi, 5 utonęło, a 3 zostało wyratowanych przy pomocy łodzi ratunkowych. Przyczyną katastrofy był defekt w motorze.

—:-:—

Zapalił się statek amerykański

NOWY JORK. — Na statku amerykańskim „Marine Flyer" wybuchł pożar w dniu 25 czerwca br. Ogień przerzucił się szybko na wybrzeże „Eric Railways Co" na wyspie Jersey-City naprzeciw Nowego Jorku.

Brak bliższych danych, jakie są straty i ile jest ofiar.

—:-:—

Wielka góra lodowa na Atlantyku

Waszyngton. — Amerykańskie posterunki wybrzeża podały do wiadomości, iż olbrzymia góra lodowa znajduje się na północnym Atlantyku i kieruje się w stronę szlaku powszechnie używanego przez żeglugę transoceaniczną. Obserwatorzy naoczni, patrolujący ruchy góry lodowej przy pomocy samolotów, stwierdzają, iż góra znajduje się na wysokości Grenlandii. Jak wiadomo góry lodowe są odłamem lodowców, pokrywających Grenlandię a odrywające się w lecie i zagrażające żegludze.

SZCZECIN. — Polskie Towarzystwo Okrętowe „Odra" zamówiło we Włoszech 6 holowników, które mają być dostarczone jeszcze w roku bieżącym. 10 innych holowników otrzyma port szczeciński z Holandii w roku 1948.

LIZBONA. — We wschodniej portugalskiej Afryce odkryto większą żyłę rudy złotonośnej, aniżeli obecnie eksploatowaną w Rodezji. Pismo portugalskie „O Seculo" donosi, iż nowo odkryte złoża mogą dać 50 ton złota rocznie.

OTTAWA. — Rząd kanadyjski zdecydował przeznaczyć 20 milionów dolarów na pomoc dla Europy,

Trzęsienia ziemi w Polsce i w innych krajach

Przyczyną trzęsienia ziemi są ciągłe przesunięcia mas w skorupie ziemskiej, poziome lub pionowe, wstrząsy zaś, jakie przy tym odczuwamy, są wynikiem wzajemnego tarcia przesuwających się mas ziemi. Wstrząsy te mogą być już to jako faliste kołysanie się gruntu, już to jako uderzenia z dołu do góry. Siła, z jaką występują, jest bardzo różna i waha się od ledwo dostrzegalnych wstrząśnień, rejestrowanych przez specjalne, delikatne przyrządy, zwane sejsmografami, aż do gwałtownych katastrof, których ofiarą padają całe miasta.

Sejsmograf jest to wahadło pionowe lub poziome, którego drgający koniec, zaopatrzony rylcem, kreśli znaki na przesuwającym się papierze. Podczas trzęsienia ziemi rylec znaczy linię zygzakowatą, której wielkość odchyleń zależy od siły trzęsienia ziemi. W niektórych sejsmografach zastosowana jest optyczna metoda rejestracyjna, polegająca na tym, że promień świetlny odbija się od lusterka, umieszczonego na drgającym końcu i działa na papier fotograficzny, nawinięty na obracający się walec.

Rocznie przytrafia się na całej ziemi kilka tysięcy wstrząśnień, które jednak rozdzielone są równomiernie. W niektórych okolicach trzęsienia są bardzo pospolite, w innych zdarzają się bardzo rzadko; różnice te przypisać należy głównie naturze powierzchni ziemi. Grunt skalisty łatwiej przenosi wstrząśnienia, aniżeli piaszczysty, jak to jest n.p. na nizinie Bałtyckiej. Jeżeli punkt trzęsienia ziemi pada na jakie miasto, to w ciągu paru minut lub nawet sekund zamienia się ono w gruzy. Przykładem są miasta: **Lizbona** w r. 1756, **Catania** w r. 1783, **Ekwador i Peru** w latach 1797 i 1868. **Środkowa Japonia** w r. 1891 (sto dwadzieścia tysięcy budynków zburzonych), wyspa **Nippon** w Japonii w r. 1896 (dwadzieścia siedem tysięcy ofiar w ludziach), **Messyna** w r. 1908 (zginęło 83 tysiące ludzi). **Pingliang** w Chinach w r. 1920 (największe zmiany na powierzchni ziemi w promieniu 500 km). **Tokio** w r. 1923 (wielkie przesunięcia pionowe, 200 tysięcy ludzi poniosło śmierć).

Na skutek uderzeń pionowych, budynki podrzucane w górę, walą się w gruzy. Podobne zniszczenia wywołują uderzenia ukośne, a zwłaszcza te, które biegną niezgodnie z dłuższą osią budynków. Częstym zjawiskiem jest obsuwanie się skał oraz tworzenie się szczelin na powierzchni ziemi. Wzdłuż szczelin występują nieraz pionowe przesunięcia, powodujące podniesienie się jednej części względem drugiej. Tak np. podczas trzęsienia ziemi w Japonii w r. 1891, w prowincjach **Mino i Owari**, wytworzyło się pęknięcie skorupy ziemskiej, wzdłuż którego nastąpiły pionowe przesunięcia tak, że miejscami po jednej stronie pęknięcia grunt wznosił się o 10 metrów wyżej, niż po drugiej stronie. W r. 1885 znowu port **Nippon**, również w Japonii, został wskutek trzęsienia ziemi tak podniesiony, że stał się jako port niezdatny do użytku.

Z innych wielkich katastrof, wywołanych trzęsieniem ziemi, wymienić można znany **wybuch Wezuwiusza** w r. 79 po Chr., który zasypał miasta **Herkulanum i Pompeę.** Sądząc z rozmiaru miast, liczba ofiar wynosiła kilkadziesiąt tysięcy. W r. 1693 trzęsienie ziemi zniszczyło na Sycylii 54 miasta i 300 wsi, ale ofiar było nie więcej, jak 60 tys. osób.

Największą w skutkach katastrofę wyrządziło trzęsienie ziemi w **Tokio**, w r. 1928. Dwadzieścia tysięcy ludzi zginęło pod gruzami walącego się miasta, a 180 tysięcy padło ofiarą pożaru. Natomiast ani pamiętny wybuch wulkanu **Pont Pele** w r. 1902 na Martynice, (posiadłość francuska w Indiach Zachodnich), połączony z trzęsieniem ziemi, ani podobne zjawisko w **San Francisco** w r. 1906, które poczyniły olbrzymie straty materialne, nie pochłonęły więcej niż 500 ofiar w ludziach.

W POLSCE 66 TRZĘSIEŃ

Trzęsienia ziemi w Polsce, jak stwierdza L. Wygrzywalski, zdarzają się bardzo rzadko i nigdy na szczęście nie pociągają za sobą poważniejszych następstw. Polska należy, według określenia geologów, do t. zw. „tablicy runicznej", to znaczy, że znajdujące się w tej sferze okręgi nie ulegają silniejszym wstrząśnieniom skorupy ziemskiej.

W ostatnich czasach (przed kilkudziesięciu laty) zaobserwowano kilka lekkich lokalnych trzęsień ziemi na Podkarpaciu, które pozostawiły po sobie na powierzchni ziemi wklęśnięcia, zwane przez lud „diablimi kotłami".

W ubiegłych wiekach Polska nieraz była jednak widownią nader groźnych trzęsień ziemi. Niektóre o tym szczegóły czytamy w „Kronice" Długosza.

Tak np. w r. 1291 „dnia 5 maja trzęsienie ziemi w Polsce i krajach przyległych przypadło w samo południe i w następnych dniach po kilkakroć się powtarzające, wiele poprzewracało wież, domów i grodów, co iż w polskim kraju rzadko się przydarza, wzięte było za dziw wielki, a niektórych przesadną napełniło trwogą".

O wiele jednak poważniejszą była katastrofa, która wydarzyła się 5 czerwca 1443 r. Długosz pisze, iż to trzęsienie ziemi:

„w Polsce, Węgrzech, Czechach i krajach sąsiednich było tak gwałtowne, iż wieże i gmachy murowane upadały na ziemię i najtrwalsze waliły się budowy. Rzeki powystępowały ze swoich łożysk i wylawszy na obie strony, ukazały dna suche, a wody wszystko zmuliły. Ludzie strachem zdjęci od zmysłów i rozumu odchodzili".

„Runęło od tego trzęsienia ziemi w nocy sklepienie kościoła św. Katarzyny, zwalił się klasztor Braci pustelniczych św. Augustyna na Kazimierzu w Krakowie i wiele innych rozwaliło się budynków. Mocniejsze jednak było trzęsienie ziemi na Węgrzech, gdzie się nawet zamki niektóre powywracały".

„W Polsce panowało wówczas powszechne mniemanie, że wskutek tego trzęsienia ziemia stała się mniej urodzajna i przez wiele lat potem kąkol i chwasty a pszenicę ze śniecią rodziła".

Oprócz wspomnianych katastrof, wspomina Długosz jeszcze o trzęsieniach ziemi w Polsce w latach: 1000, 1259, 1328 i 1348.

Dzieci na uroczystości szkolnej w Paryżu

15.000 dzieci uczestniczyło w uroczystości szkół państwowych w Ogrodach Tuileryjskich. — Na zdjęciu: inscenizacja piosenki alzackiej „Hans im Schnökenloch".

(Photo: France - Clichés)



Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

284) (Ciąg dalszy)

— O to mi tylko chodziło — uśmiecha się Szczepan.

— Odłóżmy tę sprawę na później — prosi biskup. — Wzywamy księcia Tarentu.

Boemund wystąpił żywo. Obszernie powtórzył to, co mówił biskupowi. Że Grecy żadnej pomocy nie chcą udzielić. Sam basileus nadciąga za nimi, ale tylko po to, by odebrać ponownie przysięgę...

Rozgniewani wodzowie sapali głośno, trzaskając mieczami. Odbierać przysięgę! Po nicejskim podejściu! A juźci! Boemund opowiadał dalej. Już nie o Grekach, lecz o obecnym opłakanym położeniu wojsk latyńskich. Nie szczędził czarnych barw, by je dosadnie przedstawić. Więc niemożność zbudowania wież, rychły głód... zapasów dłużej jak na dwa miesiące nie starczy... Nadejście emira Kerbogi z ogromnymi posiłkami, o czym obecny tu szlachetny rycerz polski opowiadał... Nigdy jeszcze, zaprawdę, wojska krzyżowe nie znajdowały się w tak ciężkiej opresji... Biada nam, biada, szlachetni panowie! Przenieśliśmy wiele, z tych terminów jednak nie ujdziemy cało...

Milczą, posępnie patrząc w ziemię, przyznają mu słuszność. Położenie jest rzeczywiście bez wyjścia. Ani naprzód ani w tył. A tu głód, a tu Kerboga....

Biskup patrzy uważnie na Boemunda. Rad by przejrzeć, jaki ma cel książę Tarentu w odbieraniu ludziom odwagi, wywoływaniu przygnębiającego nastroju? Bo cel jakiś ma. I osiągnął go. Choć jeszcze nikt nie jest głodny, a każdy nieraz w gorszych położeniach bywał, siedzą oto osowiali, zniechęceni. Omal gotowi wracać, gdyby kto powiedział: Wracajmy!

— Nie sumujmy się zbytnio — mówi głośno. — Bóg prowadził nas dotąd, powiedzie i nadal. Nie zginęliśmy na pustyni, gdzie ciężej było niż tutaj, nie zginiemy i teraz... Dobrze jest przewidywać zło, ale po to, by je odparować, a nie by osłabiać ducha...

— Nie osłabiam ducha — zaprzecza Boemund — jeno przedstawiam prawdę, tak, jak jest... Po co się łudzić? Niech inni rzekną, żali przesadzam?

Patrzy na Szczepana de Blois, który skłania głowę twierdząco. Nie, Boemund nie przesadza.

— Ujmujecie prawdę zbyt jednostronnie — poprawia biskup. — Rozumiałbym przyczynę tego, gdybyście wraz podawali lekarstwo na złe przedstawiane...

— A kto wie, czy lekarstwa nie mam? — zapytuje Boemund.

Milczenie. Wszyscy patrzą weń jak w tęczę. Co chce przez to powiedzieć? Co? Niech mówi prędzej!

Boemund powstaje z miejsca.

— Jeżeli — powiada uroczyście — zebrane tu one rycerstwo i Wasza Dostojność przystaniecie, że Antiocha wraz z należącymi do niej ziemiami będzie stanowić moją wyłączną własność, za tydzień wejdziemy do grodu.

Po chwili zdumienia wybuchła wrzawa. Wszyscy krzyczą jeden przez drugiego. Wszyscy są oburzeni, zaskoczeni. Jak to?! Antiochia ma przypaść jednemu?! Książę Tarentu posiada tajny sposób na jej zdobycie i nie chce go użyć, bez zapewnienia sobie wyłącznej korzyści?! Ależ to zdrada! To hańba. Tak nie postępuje rycerz!

— Przysięgaliśmy — woła Godfryd — musimy oddać Antiochię basileusowi!

— Basileus, bodaj go ziemia zeżarła! sam rozwiązał z przysięgi, wiarołomnie pod Niceą poczynając!

— Cudze wiarołomstwo nie rozgrzesza nikogo...

— O basileusa mniejsza! — krzyczy Robert Krótkoudy — ale dlaczego księstwo ma przypaść jednemu?! Antiochia winna należeć do nas wszystkich! Wszyscy równi! Nie ustąpim!

— Nie ustąpim.

— Przez Boga żywego, zali naprawdę posiadacie, książę, tajemnicę zdobycia miasta? — zapytuje biskup, patrząc na Boemunda prawie z przerażeniem.

— Posiadam, ale tylko o tyle, o ile miasto będzie moje — odpowiada Boemund spokojnie.

— Nie zależyż wam zgoła na powodzeniu ogólnym, na świętym celu wyprawy?

— Gdyby komukolwiek innemu zależało na nim, zgodziliby się na mój zamysł i poszli dalej radzi...

— Nie godzimy się nigdy! — krzyczą chórem.

— Hańba! Hańba! Albo wszyscy albo nikt!

Rajmund St. Gilles zapomniał o swojej słabości i grzmi głosem przed innymi:

— Nie przystaję! Albo postąpić według przysięgi, albo do równego podziału! Inaczej nigdy nie zwolim!

Tankred przedziera się gorączkowo do stryja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czerwiec
29
Niedziela

Dziś: Piotra i Pawła,
Jutro: Emilii i Lucyny
Pojutrze: Krwi Chryst. P.

Z poezji rumuńskiej

tłum. K. Iłłakowiczówna

ZEJDŹ, BOŻE

Zechciej, Boże, zejść na ziemię
i spójrz, co się na niej dzieje.
Zejdź, o Boże, jeszcze raz
ze sklepienia, spośród gwiazd...
Spójrz na świat, coś zań się męczył
jak mu źle i jak mu ciężko.

Echa Dnia

Amerykanki i Amerykanie są niejednokrotnie przedmiotem żywego zainteresowania europejskich humorystów ze względu na ich niezwykłe upodobania.

W prasie amerykańskiej i w literaturze można spotkać najrozmaitsze dowcipy na temat życia i słabości pięknych amazonek amerykańskich.

Oto w Stanach Zjednoczonych istnieje jeszcze wbrew powszechnej motoryzacji ponad 7 milionów koni, otaczanych szczególnie przez kobiety wielkimi względami.

Ponieważ przemysł amerykański zajmował się w czasie wojny poważniejszymi sprawami, jak podkowy i gwoździe do podkuwania sympatycznych czworonogów, Amerykanki musiały staczać walki o przydział niezbędnego materiału potrzebnego do podkuwania koni. Amerykanie, musieli ponoć na te cele wyprodukować 160 milionów „hufnali" czyli „gwoździków końskich". Piękna Amazonka, chcąc mieć swego faworyta z pięknymi „bucikami" i nowymi podkówkami, zabiegała o przydział kartkowy. Przy czym na głowę „końską" przypadało 22 gwoździe.

Nie trzeba zapominać, iż kult konia kwitnie również w Europie. Szczególnie W. Brytania, Holandia, Francja i Belgia wiele zrobiły dla spopularyzowania ochrony tego zwierzęcia, jako też sportu końskiego. Znane są w Ostendzie wyścigi najpiękniejszych kuców, albo w Ascot „Derby".

Ale Amerykanki mają bardziej brawurowe podejście do konia. Pod tym względem mają one swoją tradycję. Jak kochają, to w stylu amerykańskim.

Syndykat Futrzarzy podał ostatnio do wiadomości na podstawie długoletnich obserwacyj, iż szczególnie trzy ambicje trawią każdą Amerykankę z tak zw. wielkiego świata: „Mieć męża i dzieci ;mieć piękne futro; i mieć konia".

W stanie Montana zdarzył się wypadek, iż pewna wielbicielka koni, gdy urodziła czworaczki, to zamiast imion, kazała niemowlęta „ponumerować" odpowiednimi liczbami, które nosiły dawniej jej „faworyty" końskie na torach wyścigowych.

Zdaje się, iż nasze wielkoświatowe panie z Europy mają ideały nie wiele odbiegające od ideałów Amerykanek. Wszystkie przecież chcą wyjść zamąż i mieć konia. Tylko nie wiadomo, czy pragną mieć liczne potomstwo, a już chyba nie czworaczki za jednym razem.

Mniej mąki kukurydzianej w chlebie

W wyniku żądań górników, chleb w departamentach Nord i Pas de Calais w najbliższych dniach będzie lepszy. Piekarze otrzymywać będą do wypieku mąkę mieszaną w 60% z mąką kukurydzianą, zamiast jak dotychczas w 90%.

———:-:———

Wpływ strajku górników amer. na dostawy węgla do Francji

W kołach fachowców amerykańskich obliczają, że strajk górników w Ameryce odbije się na wysyłce węgla do Europy a zwłaszcza do Francji, już w miesiącu lipcu. Sądzą, że dostawy zmniejszone zostaną o połowę i że Francja nie otrzyma więcej niż 675.000 ton węgla.

———:-:———

Partia komunistyczna za zniesieniem protektoratu w Tunisie i Maroku

Strasburg. — W drugim dniu obrad kongresu partii komunistycznej, główne przemówienie wygłosił poseł Fajon, poświęcając je zagadnieniu kolonialnemu.

Po ataku na rządową politykę kolonialną i po wypowiedzeniu się za „poparciem wszystkich ruchów narodowych, które dążą do urzeczywistnienia w łonie Unii Francuskiej słusznych dążeń narodów zamorskich do wolności" Fajon wysunął następujące żądania:

Indochiny: Podjąć rokowania z rządem Ho-Chi-Minha, który ma cały naród indochiński za sobą i uznać prawo narodu indochińskiego do rządzenia się swobodnie w łonie Federacji Indochińskiej i Unii Francuskiej.

Tunis i Maroko: Należy uznać słuszność dążeń Maroka i Tunisu, które „nie zniosą więcej systemu protektoratu, jaki im został narzucony siłą".

Alger: Partia komunistyczna popiera projekt statutu demokratycznego dla Algeru, gwarantujący mu administrację spraw wewnętrznych przez zgromadzenie i rząd algerski, jako „terenowi zjednoczonemu" w Unii Francuskiej.

Inne kolonie: Przyznanie **Madagaskarowi** jednolitego zgromadzenia o szerokich uprawnieniach administracyjnych „jako pierwszego etapu do życia coraz bardziej wolnego" **W Afryce Czarnej** zjednoczenie demokratyczne walczy przeciw nadużyciom i przywilejom kolonialistów, zachowując sobie możność ewolucji na przyszłość.

Wieści z Polski

Pijaństwo — klęska Polski współczesnej

Województwa Szczecińskie i Wrocławskie konsumują najwięcej alkoholu

Raporty z terenu całego kraju przedstawiają w alarmującej formie rozrost pijaństwa wśród społeczeństwa. Popierali je Niemcy w czasie okupacji, uważając je — obok szerzenia pornografii — jako jeden ze środków zniszczenia narodu polskiego. Niestety, z zakończeniem się okupacji niemieckiej pijaństwo nie tylko nie zaczęło się zmniejszać, lecz, wręcz przeciwnie, jeszcze rośnie...

O rozmiarach, jakie przybrało pijaństwo świadczy, że na ogółem 184 miliardy wpływów skarbu państwa na rok bieżący, wpływy z Monopolu Spirytusowego przewiduje się w sumie 36,3 miliardów złotych. Na każde więc 5 złotych dochodu państwowego przypada 1 złoty ze spirytusu, konsumowanego przez społeczeństwo!

Jak wykazują ostatnie dane, przytoczone przez krakowski „Dziennik Polski", przeciętne spożycie 100-procentowego spirytusu wynosi na głowę mieszkańca 1,6 litra. Odliczając młodzież (wśród której pijaństwo jednak także czyni coraz większe spustoszenia), odliczając część kobiet, oraz uwzględniając, że wódkę pije się na ogół 50 do 60 procentową, przypada na liczbę pijących znaczna liczba litrów alkoholu rocznie.

GDZIE PIJE SIĘ NAJWIĘCEJ?

W województwie białostockim, które ma 3,9% ogółu ludności kraju, konsumcja wyrobów monopolowych wynosi 1,8% całej produkcji spirytusu. Podobnie ma się rzecz w woj. rzeszowskim, kieleckim i lubelskim. Natomiast w woj. gdańskim posiadającym 4,1% ogółu ludności konsumcja wynosi 5%. W woj. szczecińskim, które ma 2,7% ogólnej liczby ludności, konsumcja wynosi aż 5%, a w woj. wrocławskim na 8,1% ogółu ludności zużycie wynosi 10,7% produkcji Monopolu Spirytusowego. W trzech ostatnich województwach kryje się również przemyt alkoholu do krajów skandynawskich, Czechosłowacji i Niemiec.

Z miast smutne pierwszeństwo w konsumcji alkoholu na głowę mieszkańca przypada Warszawie i Łodzi. Jeśli zaś doliczyć nielegalnie wyrabiany alkohol („bimber"), spożycie jest jeszcze większe.

Ostatnio — jak donosiliśmy — podniesiono ceny na wódkę. Jednocześnie jednak donoszą o wzroście fabrykacji t. zw. „bimbru". Od fabrykantów „bimbru" roi się np. w okolicach Warszawy, a „Głos Ludu" przytacza o położonym w pobliżu stolicy Tarczynie taką znamienną piosenkę:

„Niedaleko od Warszawy — hej...
Leży piękne miasto Tarczyn, hej...
Tam za każdym chlewem jest fabryczka, — tak!
Bimber, bimber, bimber, to Tarczyna znak".

Niestety, w prasie krajowej mało zauważa się głosów, domagających się w sposób energiczny walki z pijaństwem. Ten katastrofalny dla narodu nałóg traktuje się raczej dowcipnie...

Tymczasem bez zdecydowanej walki z alkoholizmem grozi narodowi śmiertelne niebezpieczeństwo na zdrowiu i duszy. Znamiennym jest np., że śledztwo w dużej ilości nadużyć wykazuje, że zdefraudowane sumy zostały poprostu przepite. Jest to także znak czasu.

Dekoracja działaczy UNRRA

Prezydent R. P. udekorował wysokimi odznaczeniami państwowymi za zasługi, położone w ramach działalności UNRRA w Polsce.

Odznaczeni zostali: p. Sabin Donald — szef Misji UNRRA w Polsce oraz p. Hays Maurycy — szef wydziału zaopatrzenia Misji UNRRA i pp.: Malczewski Edward, Mills George i Widdicombe John.

Prezydent podkreślił zasługi UNRRA w dziele pomocy państwom, dotkniętym wojną.

☐ Ministerstwo Oświaty ustaliło datę zakończenia roku szkolnego w szkołach ogólnokształcących (powszechnych i średnich) i zawodowych na 28. czerwca br.

Warszawa. — Rozpoczął się w stolicy t. zw. „miesiąc czystości". W tym czasie ma się oczyścić ulice miasta i podwórza domów ze śmieci. Pilni i skrzętni dozorcy domów mogą nawet otrzymać nagrody.

Łódź. — Aresztowany został właściciel hurtowni zbożowo mącznej Kazimierz Harbich. Hurtownia ta zaopatrywała niemal cały wolny rynek chlebowy w mąkę. Piekarze, musieli płacić ceny znacznie wyższe od obowiązujących, a Herbich wystawiał rachunki zgodne z cennikiem urzędowym. W ten sposób ukrywał przez dłuższy czas swe prawdziwe dochody. Wraz z Herbichem aresztowany został jego współpracownik Jan Ginter.

Sanok. — W Starej Wsi, pow. Brzozów, rozpoczęto poziome wiercenie terenu na głębokości 100 m. pod powierzchnię ziemi. Pierwszy dwucalowy otwór wydał w pierwszym dniu 2.000 litrów ropy białej, tj. prawie czystej benzyny.

Szczecin. — Przybył drogą kolejową z Lubeki nowy transport 477 żołnierzy byłej dywizji gen. Maczka. Jest to czwarty z kolei transport żołnierzy tej dywizji.

Nowy Tomyśl. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadał 47-letni Maksymilian Meissner, zam. w Zębowie. Stwierdzono, że oskarżony brał udział w wysiedlaniu Polaków i za to skazał go sąd na 3 lata więzienia.

Wisła, Odra i koleje łączą każdy zakątek kraju z morzem!

Z okazji rozpoczynającego się w Polsce Święta Morza „Rzeczpospolita" podkreśla:

„Dziś mamy w swoim posiadaniu ogromny pas wybrzeża Bałtyku na przestrzeni z górą 500 km. Bieg dwóch wielkich rzek polskich Wisły i Odry jest cały, praktycznie rzecz biorąc, w naszym posiadaniu. W naszym posiadaniu są przede wszystkim ujścia tych rzek i znajdujące się przy nich wielkie porty. Obie te rzeki i istniejące już linie kolejowe, które w przyszłości będą jeszcze rozbudowane, każdy zakątek Polski łączą z morzem. A morze i porty, jeżeli ich zdolność przeładunkowa jest odpowiednio duża, zapewniają każdemu państwu niczym nieskrępowany udział w handlu światowym. Te prawdy ma popularyzować dzień „Święta Morza" w najszerszych warstwach ludu. I rzecz dziwna, w historii polskiej rzeczy te były lepiej rozumiane za czasów piastowskich, niż później".

Błogosławiony miesiąc maj

Typowym przykładem znaczenia gospodarczego Wybrzeża morskiego dla reszty państwa jest statystyka pocztowa z miesiąca maja, w dziele obrotu pieniężnego. W ciągu maja z Wybrzeża w głąb kraju wysłano 300 mil. zł. zaś na Wybrzeże przesłano tylko 100 mil. zł. Maj był miesiącem największego napływu paczek zagranicznych, których otrzymano aż 600 tysięcy.

Przykład jednej fabryki...

„Trybuna Robotnicza", katowicki organ PPR, sławi współpracę PPR i PPS w fabryce maszyn „Elewator" w Katowicach. Współpraca ta — jak zaznacza dziennik — istnieje dla tego, że

„**Wszelkie wybujałe ambicje partyjne, lub też nieprzemyślane wyskoki poszczególnych członków z PPS-u i towarzyszy z PPR, są przez Komisję Mediacyjną (do której wchodzą: ze strony PPS tow. dyr. Rafałowicz, tow. Woźniak) natychmiast likwidowane. Jak dotychczas poważniejszych zatargów, które utrudniały by współpracę jeszcze nie było".**

Do ułatwienia współpracy między PPR i PPS przyczyniają się bardzo wspólne zebrania zwoływane regularnie co miesiąc.

Zebrania takie odbywają się zwykle przy współudziale towarzyszy z PPR i z PPS, zajmujących kierownicze stanowiska w administracji zakładu. W ich obecności omawiane są również sprawy związane z rozwojem warsztatu pracy, brakiem niezbędnych materiałów, podniesieniem wydajności produkcji, usprawnieniem obowiązku i dyscypliny pracy wśród załogi oraz wszystkie bolączki i niedomagania materialne załogi".

Ta idealna współpraca jest rzeczą bardzo ładną. Trudno sobie jednak wyobrazić, aby członkowie PPS odważyli się krytykować PPR, jeśli „bratnią partię" reprezentuje dyrektor fabryki.

Wielce wstrzemięźliwi będą zapewne również robotnicy w przedstawieniu swoich żalów, jeśli na zebraniu są „towarzysze, zajmujący kierownicze stanowiska w administracji zakładu". Istnieje bowiem tysiące różnych form, aby załącemu się odebrać na przyszłość chęć skarżenia się. Za to lizusy mają pole do popisu, w jaki sposób „usprawnić obowiązki i dyscyplinę..."

To też byłoby najlepiej, gdyby dyrektorzy pozostawili robotnikom samym rozpatrywanie ich położenia.

Rekordowy przeładunek w portach polskich

Polski przemysł węglowy dokonał w maju r. b. w portach polskich rekordowego przeładunku węgla i koksu. Przeładowano ogółem 675.000 ton.

Kara śmierci dla szpiega i członka „piątej kolumny"

Włocławek. — Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę Bolesława Szymańskiego ur. w r. 1910, który już w r. 1937 był konfidentem niemieckim i działał na naszym terenie na rzecz Niemiec. Po wybuchu wojny przystąpił do jawnej współpracy z Niemcami, a w r. 1942 przyczynił się do zaaresztowania i śmierci Franciszka Kępińskiego.

Sąd skazał Szymańskiego na karę śmierci.

12 milionów zł. grzywny!

Poznań. — W czasie przeprowadzenia dochodzeń w sprawie nadużyć podatkowych we fabryce świec i pasty do obuwia Drewniaka, — stwierdzono, że Drewniak poszkodował Skarb Państwa na 5 milionów zł. Izba Skarbowa ukarała Drewniaka grzywną w wysokości 12 milionów zł. niezależnie od wyniku rozprawy karnej.

Z workiem po świecie

Lepszy handel niż „wysokie stanowisko"

Bydgoski **„Il. Kurier Polski"** zamieścił następującą satyrę o wysokim urzędniku, który zabrał się do handlu:

Ildefons był wysokim urzędnikiem państwowym w Łodzi, zarabiającym około 20 „kawałków" miesięcznie. Oczywiście niewiele z tej pensji miał pociechy, jako, że był człowiekiem „rodzinnym", a wiadomo, że Łódź jest „droga".

Ildefons czytywał w „Rzeczypospolitej" notowania cen w kraju i dziwił się ich rozpiętości. Długo nad tym myślał, aż wreszcie zdecydował się. Wziął miesięczny urlop, nadludzkim wysiłkiem zebrał trochę kapitału, kupił sobie worek i ruszył w świat.

Po wędlinę i mięso jeździł do Ozorkowa (15% taniej niż w Łodzi i lepsza!), po buciki na wieś i do małych miasteczek (5% taniej), ponadto załatwiał różne „okazje", m. in. woził z miasta na wieś masło i warzywo, jako, że na poniektórej wsi mleczko spijają świnki, nie ma więc z czego robić masła, a warzyw chłopom nie opłaca się uprawiać.

Nabyty towar Ildefons odstępował znajomym i sklepikom łódzkim, przyjmując za zasadę skromny zysk.

Po miesięcznym podróżowaniu, Ildefons, jako człowiek systematyczny, sporządził sobie sprawozdanie finansowe. Wynik działalności był następujący:

Koszty:

150 kg. mięsa i wędlin, t.j. przecięt. a zł 275	41.250 zł
1.800 cytryn po 300 zł za kg. t.j. przeciętnie po 25 zł za 1 szt.	45.000 zł
10 par bucików po 7000 zł.	70.000 zł
„Okazje" masło, warzywa, nici, szpilki itp.	15000 zł
Przejazdy — ogółem	10.000 zł
Razem koszty:	181.250 zł

Wpływy, za odstąpione znajomym:

150 kg. mięsa, przecięt. a 310 zł	46.500 zł
1.800 cytryn przecietn. a 45 zł szt.	81.000 zł
10 par bucików przeciet. a 9000 zł	90.000 zł
„Okazje" — ogółem	22.000 zł
Razem wpływy:	239.500 zł.

Ilefons stwierdził, że czysty zysk wyniósł 58.250 zł, plus nieocenione doświadczenie nabyte w podróżach, jako że podróże kształcą.

Rezultat: Ildefons — nieoceniony fachowiec, naczelnik wydziału planowania koordynacji wysiłków w zjednoczeniu przemysłu pętelek do guzików, po urlopie nie wrócił już na swe stanowisko, motywując to złym stanem zdrowia (świadectwo lekarskie dołączone do akt).

Ildefons kupił worek i ponownie ruszył w świat.

Na podstawie obserwacji cen
napisał: **E. Janicki.**

Najbogatsze złoża węglowe we Francji posiada Lotaryngia

Praca na 300 lat. — Zwiększenie wydobycia dzięki unowocześnieniu urządzeń

Szerokie uwzględnienie w planie Monneta unowocześnienia sposobów dobywania węgla i podniesienia w ten sposób jego produkcji, dowodzi, że Francja starając się o zwiększenie swojego potencjału węglowego, przede wszystkim pragnie liczyć na samą siebie.

Przed wojną Francja wydobywała każdego roku ze swoich kopalń ok. 50 milionów ton węgla na ok. 75 milionów ton konsumcji. Dzisiaj, mimo zniszczeń i grabieży, kopalnie w północnej, wschodniej i środkowej Francji ogólnie przekroczyły nawet produkcję przedwojenną, ale normalna konsumcja, zwiększona potrzebami odbudowy, osiągnęłaby 85 milionów ton, gdyby ją można kompletnie zaspokoić. Przywóz z zagranicy nie może bowiem w zupełności wyrównać niedoboru. Jedynym środkiem zahamowania kryzysu jest przeto zwiększenie produkcji krajowej.

Ziemia francuska kryje w swoim wnętrzu bogate pokłady węgla, które nigdy nie były gruntownie eksploatowane.

10 MILIARDÓW TON WĘGLA W PODZIEMIACH FRANCJI

Zasoby węgla we wszystkich zagłębiach francuskich szacują na 10 miliardów ton. Przeszło połowa tego bogactwa, mianowicie 5.4 miliardów ton, leży w podziemiu Lotaryngii, sąsiadującej z Zagłębiem Saary. Dlatego też, w myśl planu Monneta, główny wysiłek dokonany zostanie w Lotaryngii. Według opracowanych projektów w 10 latach wydobycie węgla z kopalń dep. Moselle zostanie potrojone, podczas gdy produkcja węgla w kopalniach północnej Francji zwiększy się tylko o jedną piątą, jak wykazuje to poniższa tabela:

Wydobycia dzienne w tonach:

	1946	1950	1955
Pas de Calais i Nord	100.000	124.000	125.000
Moselle	21.000	41.000	66.000
Loire	13.000	14.000	14.000
Różne	38.000	47.700	53.250

Osiągnięcie zwiększonej produkcji nastąpić ma przez modernizację starych i rozszerzenie zasięgu niedawno powstałych kopalń. Łączy się z tym elektryfikacja podziemi, instalacja płóczkarń i ruchomych dróg do transportu węgla, wiercenie nowych szybów, wprowadzenie potężnych maszyn wyciągowych i budowa mieszkań robotniczych. Do realizacji tego planu potrzeba surowców, kredytów i ludzi.

Państwo może jednak przydzielić kopalniom surowce do pewnych tylko granic, tak by nieucierpiały na tym inne gałęzie przemysłu; kredytów dostarczy wypuszczona w ub. poniedziałek 4-procentowa pożyczka na sumę pięciu miliardów franków. Obligacje, o wartości nominalnej 5.000 fr. sprzedawane są po 4.750 fr. i spłacalne w 25 latach.

ZAGADNIENIE SIŁ ROBOCZYCH

W chwili obecnej w kopalniach Lotaryngii, rozciągających się pod rozległymi łąkami i lasami, pracuje 41.661 robotników, z których Francuzi stanowią tylko połowę. Na drugą połowę składa się 3.090 Polaków, 2.620 Niemców wolnych (nadgranicznych), 1.036 Włochów, 736 Jugosłowian, 138 Czechosłowaków, 76 Hiszpanów i Portugalczyków, 52 Belgów, 184 różnych, do których dodać należy 1.925 Algierczyków i Marokańczyków, jak również 11.549 jeńców wojennych: razem 21.407 robotników przybyłych z zagranicy lub z Francji zamorskiej.

W najbliższej przyszłości kopalniom Lotaryngii nie groziłby brak robotników, gdyby nie przewidziany wyjazd jeńców niemieckich. Z tej przyczyny zagadnienie rąk roboczych staje się niepokojące. Nie ma bowiem przemysłu, który bez narażenia na niebezpieczeństwo sprawnego swego funkcjonowania mógłby nagle pozbyć się jednej czwartej swych robotników.

Celem zapobieżenia nagłemu w takim wypadku obniżeniu produkcji, dyrekcja upaństwowionych kopalń prowadzi równocześnie dwie polityki: stara się przyciągnąć nowych robotników do kopalń, dając im lepsze warunki, niż w innych gałęziach przemysłu; powtóre zastępując robotników wszędzie, gdzie to jest możliwe, maszynami.

MASZYNY ZASTĘPUJĄ LUDZI

Unowocześnienie sposobów wydobycia w szerokiej mierze ulżyło już robotnikowi w pracy i pozwoliło na zniesienie wielu zajęć pomocniczych. I tak w instalacjach nawierzchnich w Faulquemont, najnowocześniejszych a zarazem najmłodszych kopalniach Francji (w roku 1939 była to jeszcze okolica rolnicza) potrzebna jest obecność tylko kilku ludzi, rozstawionych wzdłuż chodników, którymi węgiel automatycznie przechodzi do maszyny, wydobywającej go na powierzchnię następnie do sortowni i płóczkarń; zaś w najgłębszych chodnikach kopalni „Petite Rosselle" zainstalowuje się obecnie całą sieć ruchomych pasów, dzięki którym znikną używane obecnie wagoniki i niepotrzebne będzie ładowanie węgla łopatą. W chodnikach, które nieraz podchodzą aż pod Zagłębie Saary, nie spotyka się już wiertarek indywidualnych. Ogromne wiertarki, przywiezione ze Stanów Zjednoczonych, z ogromnym hałasem atakują ścianę węgla, w którym eksplozje wywołują następnie głębokie wyrwy. Drużyna składa się z czterech ludzi. Jest to eksploatacja na sposób amerykański. Mimo wszystko te oszczędności w rękach roboczych urzeczywistnione dzięki unowocześnieniom, nie zastąpią jednakże 11.000 jeńców niemieckich, tymbardziej, że przewidziane wybijanie dalszych chodników wymagać będzie zwiększenia liczby robotników. Inżynierowie w Merlebach tak samo jak w St. Avold i w Faulquemont żalą się na niemożliwość znalezienia robotników. Konieczne będzie wobec tego rozwinięcie wśród Francuzów propagandy za zgłaszaniem się do pracy w kopalniach, oraz popieranie imigracji.

KOLONIE GÓRNICZE TONĄ W ZIELENI

Krajobraz bogatej w węgiel Lotaryngii jest krańcowo różny od widoków, jakie nastręcza okolica kopalniana w północnej Francji. Przybywający na przykład do Forbach i zwiedzający jego okolice, z oznak zewnętrznych nie może domyśleć się, że znajduje się w centrum górniczym. Dym nie zasnuwa horyzontu, ani też nie szpecą krajobrazu czarne, piramidalne hałdy. Zieleń kryje zabudowania szybów, las wchłania dymy, zakrywa hałdy, osłania kolonie. Malownicze domki górnicze wznoszą się w pobliżu szybów, każdy osobno, każdy otoczony ogródkiem. Nowe kolonie są w toku budowy. Kopalnie poświęcają jedną trzecią swoich kredytów na budowę mieszkań górniczych. Wygodne mieszkanie, obok korzyści, zapewnionych statutem górnika, ma być zachętą do przybywania nowych robotników, oraz pozostania w górnictwie zatrudnionych już robotników.

ZAGŁĘBIE WĘGLOWE LOTARYNGII — PRZEDŁUŻENIEM ZAGŁ. SAARY

Poszukiwania pokładów węgla w Lotaryngii rozpoczęto w r. 1815, kiedy Zagłębie Saary odłączone zostało od Francji. Inżynierowie byli przekonani, że istnieć powinno przedłużenie pokładów, odebranych Francji. Przewidywania okazały się słuszne. Niestety, pierwsze szyby, zbudowane nad granicą, w r. 1870 wpadły w ręce Niemców. Po r. 1918, stwierdziwszy, że pokłady ciągną się daleko ku zachodowi aż ku Pont à Mousson, rozpoczęto budowę instalacyj, z których większość w r. 1939 nie była jeszcze ukończona. Poraz trzeci w 69 latach, wojna przerwała wspaniały wysiłek.

W czasie okupacji wróg, który sądził, że na zawsze osiadł w Lotaryngii, począł eksploatować kopalnie na własny rachunek; naprawiono częściowo szkody wynikłe na skutek wstrzymania prac na początku wojny. Kiedy jednak zwycięstwo poczęło się Niemcom wydawać mniej pewne, rozpoczęli eksploatację rabunkową, bez żadnej metody, niszcząc materiał. W dodatku w r. 1944 Zagłębie Mozeli znalazło się na linii frontu amerykańskiego, ustabilizowanego przed Metzem w r. 1944.

REKORD WYDOBYCIA

A jednak zaledwie rok po Wyzwoleniu, pomimo wielkości doznanych szkód, kopalnie w Zagłębiu Mozelli funkcjonowały już w 75% w porównaniu z r. 1938. Robotnicy i inżynierowie pracowali wspólnie nad przywróceniem kopalń do porządku, osuszali chodniki. naprawiali maszyny. Dzisiaj wydajność indywidualna górnika pod ziemią, należy w Lotaryngii do najwyższych we Francji, wynosząc przeciętnie 1.300 kg. dziennie, a ogólna produkcja około 23.000 ton dziennie. stanowiąc ok. 14% produkcji węgla we Francji. Rozbudowa przemysłu węglowego w Lotaryngii i unowocześnienie wydobycia, mają za kilka lat zwiększyć produkcję węgla tak dalece, by wyniosła 26% ogólnej krajowej produkcji węglowej.

Zagłębie Lotaryńskie ma więc przed sobą zapewnioną przyszłość.

Dieudonné Costes, oskarżony o pracę na rzecz wroga

Archiwa niemieckie stopniowo ujawniają swoje tajemnice. Zdrajcy, którzy dotychczas sądzili, że wina ich nigdy nie wyjdzie na jaw, dostają się obecnie w ręce sprawiedliwości. W tych dniach , aresztowany został lotnik Dieudonné Costes, który wraz z Bellonte dokonał pierwszego przelotu ponad Atlantykiem północnym ze wschodu na zachód. Aresztowanie nastąpiło na podstawie szczegółów, zawartych w dokumentach, nadesłanych z sądu wojskowego w Norymberdze.

Costes w r. 1941, będąc podówczas dyrektorem technicznym fabryk Hispano-Suiza w Colombes, zgodził się wstąpić do „Abwehr". Zapisano go tam pod nazwiskiem „Denis". Pierwsza jego misja w Stanach Zjednoczonych, jak się wydaje, nie przyniosła wielkiego rezultatu. Natomiast w Afryce północnej, gdzie stopień jego, pułkownika rezerwy, ułatwił mu „pracę", zdołał zebrać wiele informacyj na temat produkcji lotniczej, rozmieszczenia lotnisk i urządzeń wojskowych, liczby wojsk itd. W międzyczasie dostarczył Niemcom pierwowzoru 25 mm działka Hispano-Suisa.

Costes za usługi swoje otrzymywał od Niemców wysokie sumy.

Dowiedziawszy się o nakazie aresztowania, Costes w pierwszej chwili starał się pomniejszać swą rolę, kiedy jednak podano mu wszelkie szczegóły jego działalności, począł zasłaniać się „podwójną grą".

———:-:———

Światowy kongres dla spraw rodziny i zaludnienia

Światowy kongres dla spraw rodziny i zaludnienia, który 23. b.m. rozpoczął obrady w Paryżu, jest pierwszym kongresem tego rodzaju i takich rozmiarów. Spotkania znawców demografii lub kierowników organizacyj rodzinnych odbywały się już przed wojną, ale spotkania te miały charakter wyłącznie techniczny lub ograniczone były do kilku krajów Europy zachodniej. Kongres, którego otwarcia dokonał francuski min. Zdrowia Publicznego i Spraw Zaludnienia, Robert Prigent, zasłużył na nazwę światowego, ponieważ zgromadzili się na nim przedstawiciele 25 narodów, nie tylko europejskich, ale także amerykańskich i afrykańskich. Pośród ostatnich znajdują się: Kanada, Stany Zjednoczone, Brazylia, Wenezuela, Argentyna, Afryka Południowa, Egipt. (C.I.C.)

Przygody Rafała Pigułki

Jakto w rzece w dzień czerwcowy
O kąpaniu nie ma mowy?!
— Cóż Rafciowi zakaz sprawi?
— Zawsze wkońcu spryt go zbawi.

Idąc z miną zasmuconą
Dostrzegł wannę wyrzuconą,
Wnet kółeczka jej przyprawił
I pod „zakazem" postawił.

Wodę z rzeki garnkiem wlewa,
Tryumfy swe na głos śpiewa.
Stróż nie mógł mu kary nadać
Bo jakże tu z takim gadać!



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

96) (Ciąg dalszy)

Zastanawiam się, czy jechać jeszcze do Rzymu, czy już prosto do Abbazji i prawie jestem zdecydowany na to ostatnie, gdyż termin wyjazdu tych pań z Rzymu upływa właśnie. Lecz i Abbazja to projekt niepewny jak pisze Renata. Ale choć by mi przyszło teraz pędzić za Terenią do Afryki nie zawaham się ani chwili. Uzbroiłem się w sumę pieniężną, wystarczającą nawet na podróż do Przylądka Dobrej Nadziei. Czy będzie nim dla mnie Abbazja czy inna jakaś miejscowość, nie zastanawiam się nad tym. Wiem tylko z całą pewnością, że wkrótce zobaczę Terenię.

4. sierpnia, wagon kolejowy.

Zbliżamy się do Wiednia. Mój niepokój i trema szczególna wzmogła się tak silnie, że jestem prawie chory nerwowo jak stary histeryk. Stanowczo do Rzymu jechać już nie mogę, bez upewnienia się, czy p. Hańska z Terenią bawią tam jeszcze, czy już wyjechały i dokąd. Kobiety zmieniają projekty prędko i niespodziewanie.

Późny wieczór. Dojeżdżamy do Wiednia. Postanowienie moje dojrzało. Zatrzymuję się tu wiedząc, że robię dobrze.

Wiedeń, 4. sierpnia, 2 w nocy.

Wysłałem depesze terminową do Rzymu do hotelu „Quirinal", w którym te panie mieszkają. Czekam na odpowiedź, muszę ją mieć jutro, stanowczo. Czy jednak będę miał? O Boże... po cóż ja o tym myślę!...

Wiedeń, 5 sierpnia.

Włóczyłem się po Wiedniu trochę jak lunatyk. Czekam na depeszę z Rzymu ze wzrastają niecierpliwością. Chyba portier w „Quirinalu" będzie wiedział dokąd wyjechały te panie, o ile wyjechały już istotnie. Znowu się zastanawiam czy dobrze zrobiłem, że zamiast jechać samemu wysłałem depeszę. Może nierozsądnie, ale na zbytnim rozsądku wychodzi się często gorzej niż na jakimś popełnionym kapryśnym głupstwie, które trafi na dobry humor fortuny. Jestem tak roztrzęsiony duchowo, że nie mogę sobie miejsca znaleźć. Wiedeń dla mnie za ciasny, wszystko jest tu nudne, znajome aż do przesytu. Prater, muzea, galerie obrazów, księgarnie, antykwarnie, wreszcie restauracje, cukiernie, tattersale, och, jakież to nudne!

Przechodząc koło wspaniałej wystawy jubilerskiej, zapragnąłem nagle kupić pierścionek zaręczynowy dla Tereni. Wszedłem do sklepu bez namysłu. Cóż za kamienie!... Wybierałem długo, zdawało mi się, że przytem rozmawiam z Terenią, że ona wybiera a ja jej doradzam. To jest co się zowie wyzywanie przeznaczenia i drażnienie się z fatum, które może ryczy ze śmiechu. Podła mara! Ale jest to również i sugestionowanie fatum, jakby chwycenie go za czub: — musisz mi służyć, bo ja tak chcę!

Kupiłem śliczny szafir, cudownie szlifowany o głębokich tonach jezior szwajcarskich, okolony tęczą brylantów, w bardzo oryginalnej stylowej oprawie... Jezior szwajcarskich?... O, do diabła z takim porównaniem. Może jeszcze jeziora genewskiego, na które patrząc Albert Orlicz, marzył o Tereni, zanim wyruszył po szczęście czy po zawód?... A ja poco jadę?... na co czekam??... Może Terenia teraz w Rzymie zaręcza się właśnie z Orliczem... a ja tu z tym szafirem...

Jedna chwila i byłbym cisnął pierścionek jubilerowi na ladę, ale się powstrzymałem. Psiakrew! trzeba znowu nerwy swoje wziąć na munsztuk bo się nadmiernie rozhulały.

Wybiegłem ze sklepu jak szalony. Unosi mnie orkan podniet najróżnorodniejszych, jakie w jestestwie człowieka mogą się zrywać. Płonę duchem, goreję zmysłami. Szarpie się we mnie wściekły niepokój, niecierpliwość chwyta mnie za włosy.

Uciekłem z ulicy do hotelu i tu tłukę się jak zwierz w klatce. W ogóle w Erzherzog-Karl mogą mnie łatwo wziąć za wariata. Zachowaniem się przypominam Gabriela z ostatnich dni mego pobytu w Krążu.

O, właśnie, Krąż! Drażni mnie też Krąż, który mnie prześladuje nawet w takich chwilach kiedy wszystkie moje myśli są przy Tereni. Co się tam dzieje?...

Widzę przed sobą oczy groźne babki i widzę portret pradziada. On mnie znowu przywołuje, on mi znowu coś nakazuje...

Co to jest?... ulegam hypnozie czy telepatii... Co się tam dzieje w tym Krążu?... dlaczego stoi znowu przede mną jak fantom z nieubłaganym uporem?...

Dają dziś Tannhäusera. Idę na operę!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Polska pieśń w La Ferté sous Jouarre

W tych dniach, w Ośrodku Młodzieży Katolickiej w La Ferté sous Jouarre, na wakacjach letnich przebywa polska młodzież robotnicza z Marles les Mines i Calonne Ricouart.



Trzy druhenki z Marles podczas przejażdżki łodzią

Księża misjonarze, Oblaci M.N., którzy są gospodarzami Ośrodka, w myśl swego ideału krzewienia kultury i oświaty wśród emigracji na terenie Francji, przyjęli pod swój dach gościnny tych wszystkich młodych, którzy w codziennym trudzie kopalnianej pracy marzyli o świeżej zieleni, o słońcu i wypoczynku.

Księża misjonarze, podobnie jak i zeszłego roku, spełnili marzenia młodocianych górników i marzenia młodych dziewcząt, także zatrudnionych w kopalniach i fabrykach lub nieustannie pomagających pracowitym matkom w domowym gospodarstwie, układając swój plan działalności społecznej wśród młodzieży z podkreśleniem niesienia radości życia.

Szkieletem tej dobroimiennej akcji społecznej, zasiewającej ziarna radości życia w sercach i duszach polskiej młodzieży, sprowadzonej z czarnych kopalń i zadymionych fabryk do La Ferté sous Jouarre, są ufundowane kursy dla polskiej młodzieży katolickiej o podłożu społeczno-katolickim z programem wychowania i nauki.

Kierownictwo kursów młodzieży męskiej przejęli księża misjonarze, prowadzenie kursów żeńskich zaofiarowano pani J. Aleksandrowicz, doświadczonej wychowawczyni młodzieży.

Sama ilość kursów (15), rozłożona na cztery letnie miesiące od czerwca począwszy jak i liczba ich uczestników, przekraczająca 650 chłopców i dziewcząt, świadczą słusznie o godnym wyróżnienia czynie księży misjonarzy a chętne garnięcie się młodzieży robotniczej do Ośrodka mówi, że rygor kursów jest więcej niż sympatyczny a program jest doskonałym rzeźbiarzem ciała i ducha. Kto chce poznać owoce tych kursów i ujrzeć młodzież polską pełną zapału i radości życia, niech oczy swoje zbliży dziś do La Ferté sous Jouarre.

Młodzież robotnicza w czasie pobytu w Ośrodku korzysta z wiedzy, zabaw i sportu. Oddycha głęboko, odczuwa odprężenie nadwyrężonych mięśni, odrzuca od siebie przygnębienie. Na tle białych domów, wonnej zieleni, nad błękitną wstęgą Marny, odradza w sobie dobre samopoczucie; nabiera zdrowia, zdobywa chęć do niesienia jutrzejszego trudu.

Najważniejszym jest to, że duch jej i ciało, pod patronatem księży misjonarzy kształtują się po polsku i katolicku. Kierownicy kursów potrafią serca swoje oddać bez reszty. Młodzież rozumie to i docenia.

Przed młodzieżą drzwi skromnego skarbca Ośrodka stoją szerokim otworem. Dobre rady, książki, pogadanki, lekcje historii, śpiewu, sprzęt sportowy: jak piłki, ping-pong, kajaki, rękawice bokserskie, czyż tego wszystkiego nie można nazwać skarbem, jakiego pragnie młodzież? Przecież ta młodzież składa się z czternastoletnich i osiemnastoletnich chłopców i dziewcząt. To prawie dzieci. Do skarbu Ośrodka mają one dostęp bez przeszkód.



Grupa młodzieży z Marles i Calonne - Ricouart na wypoczynku

Dlatego w ich gromadkach widzi się twarze wesołe, uśmiechnięte usta. Głosy chłopców i dziewcząt brzmią tak dźwięcznie jak sygnaturki a czoła wyzbywają się przedwczesnych zmarszczek. Biały dom Ośrodka, wokoło sad owocowy i park aleisty rozbrzmiewają polską melodią i pieśnią ku chwale Boga i Ojczyzny. Te pieśni polskie chór mieszany nabożnie przenosi w każdą niedzielę do francuskiego kościoła parafialnego. Wspólne modlitwy polsko-francuskie chwalą Jednego Boga i dziękują Mu za wspólne zwycięstwo nad barbarzyńskim narodem niemieckim. Tu w kościele zacieśniają się więzy przyjaźni młodzieży polskiej i francuskiej.

Wieczorami młodzież zasiada przy kominku. Kominek rozbudza w niej myśl jednolitej radości życia, myśl pragnień walki o lepszą przyszłość.

Przy kominku, staropolskim zwyczajem, opowiada baśnie i legendy. Dziś łączy śpiących rycerzy w Tatrach, cześć dla oręża naszego, z żołnierzami spod Monte Cassino i Falais'u. Śpiewając pieśni polskie, tworzy z dusz swoich trwałe ogniwa błogosławionego łańcucha, który opasuje zbratane wszystkie polskie rodziny, pozostawione na czas wakacji i odbywania kursów w Marles les Mines i Calonne Ricouart.

Ale (nic dziwnego), często z młodych piersi, jak ptak spłoszony trzaskiem palących się gałęzi, wyrywa się pieśń tęskna i smutna, pobudzająca oczy do słonego łzawienia.

„Ach, nie uciekaj miła ptaszyno... Kto tę pieśń raz usłyszy, zapamięta na zawsze.

„Skrzydełkiem rozpędź me czarne sny...

Tak. Czyż mało tych czarnych snów przeżyła nasza polska młodzież w czasie krwawej wojny, w czasie tyrańskiej okupacji? Przez wiele długich lat nieludzkich rządów niemieckich we Francji, przed oczyma polskiej młodzieży stały wizje więzień bezpowrotnego zesłania, męczeństwa w obozach. Przecież młodzież polska we Francji też była Polską walczącą o Wolność i całość granic państwa.

„Wygnańcem jestem jako i ty...

Brzmi dalej smutna pieśń o ptaszynie. W tych słowach ostatnich dostrzegamy tragedię polskiego dziecka, przejętą z ramion naszych dziadów i rodziców. Lecz ponad wszystko wyczytujemy wielką tęsknotę za krajem ojczystym i taką tęsknotę, jakiej nie może pojąć żaden inny naród, tylko sam Bóg. Jednak los tak chce, aby duża część naszego społeczeństwa żyła i pracowała dla chleba na obczyźnie. Ale oto milkną rozśpiewane usta. Płomień ogniska zaczyna buchać jakąś skrą weselszą i radośniejszą. Ciepło ognia kolorem swoim odbija się żywo w twarzach, jakby w lśniących lustrach. Ten ogień zapala młode umysły. Płomień symbolicznego ogniska w sercach, co dopiero prawie bić zaczęły przeistacza się w inne ognisko, które nazywa się wiarą i nadzieją.

Nie. Czarne sny już minęły. Kiedyś w przyszłości dziecko polskie nie zaśpiewa o tym, że jest wygnańcem. Mózg i siła ramion jego wzniesione na fundamentach ciała i ducha wyrzeźbionego po polsku i po katolicku, przemienią nasz los emigracji na Dom, w jakim Polak i Ojczyzna zamieszkają razem.

Ośrodek Młodzieży Katolickiej w La Ferté sous Jouarre staje się właśnie tym rzeźbiarzem i kuźnią ciał i dusz młodych. Polska młodzież uczy się się jednoczyć w nierozerwalną całość narodową, aby tu, w drugiej ojczyźnie, jaka jest dla nas braterska Francja, czuć się tak jak we własnym, wspólnym ciepłym gnieździe. **Uczestnik.**

Dramat obyczajowy w Douvrin

Lens. — Niejaka Anna Konieczna, lat 44, po swym owdowieniu, zamieszkała z pewnym Arturem Marechalem. Pożycie w konkubinacie nie było szczęśliwe. Pomiędzy „małżonkami" dochodziło do częstych kłótni, a powodem ich było zachowanie się Koniecznej.

Niewiasta, która w międzyczasie poznała się z pewnym właścicielem kawiarni z La Bassée, zapałała „miłością" do nowego adonisa i zaczęła go darzyć swymi wdziękami.

Ostatnio spędziła noc poza mieszkaniem Marechala, i to w domu owego właściciela kawiarni z La Bassée. Miarka przebrała się dla Marechala. W toku kłótni do jakiej doszło pomiędzy kochankami, zbił swą lubę i pogrzebaczem zranił ją ciężko w głowę. Ranną przewieziono do szpitala w Lens. Marechal oddał się sam w ręce żandarmerii.

Komunikat II. Okr. (Lens) Związku Bractw Żyw. Różańca

Zawiadamia się wszystkie Bractwa należące do Okr. II., że 16-go lipca urządza się pielgrzymkę do Bonsecours. Wszystkie Bractwa są proszone o wzięcie udziału w tej pielgrzymce ze sztandarami. Prosimy jak najwcześniej pozamawiać autobusy.

Z uroczystości Święta Matki w Calonne Ricouart

Staraniem Związku Kobiet im. Marii Konopnickiej zostało urządzone w dniu 26. maja br. Święto Matki. W uroczystości tej wzięła udział liczna Polonia miejscowa.

Na uroczystości złożyły się: polskie pieśni ludowe w wykonaniu dziatwy szkolnej, deklamacje, koncert w wykonaniu klubu mandolinistów, tańce oraz bardzo wesoła komedia jedno-aktowa.

W czasie uroczystości wszystkie obecne matki zostały obsypane kwiatami. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty". Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, z której dochód w wysokości 500 fr. ofiarowano na szkoły polskie z Z.

Uwaga KSMP.

KSMP.-ż. Lens, przypomina, że uroczystość poświęcenia sztandaru połączona z 17-letnią rocznicą istnienia, odbędzie się dn. 29-go bm.

O godz. 10 uroczysta Msza św. w kaplicy św. Elżbiety.

Po poł. w sali „Familia", route de Bethune, dalszy program uroczystości, starannie przygotowany. Początek o godz. 15.30.

Stowarzyszenie liczy na liczny udział całej młodzieży oraz szan. Polonii. **Sprawie Służ!**

PARYŻ. — (Właściciel skradzionego samochodu odpowiada za szkody spowodowane przez złodzieja). — Panu Drancy skradziono pewnego razu jego samochód pozostawiony późno w nocy przy ulicy St. Dominique. Złodzieje uciekając przed ścigającemi ich policjantami uszkodzili mur pewnego domu.

Drancy odzyskał wprawdzie swój samochód ale właściciel uszkodzonego domu wytoczył mu proces o odszkodowanie. Sąd skazał właściciela samochodu na zapłacenie kosztów reparacji uszkodzonego muru.

PARYŻ. — (Napad rabunkowy). — P. Chenebault, zarządca szpitala Cochin, zabierając ze sobą walizeczkę zawierającą około 3 miliony franków, udał się do kliniki położniczej Beaudelocque celem dokonania wypłaty tamt. personelu. — W drodze jednak został on napadnięty przez dwóch uzbrojonych bandytów. Bandyci zabrawszy walizkę z pieniędzmi wsiedli do oczekującego ich samochodu i odjechali w nieznanym kierunku.

VESINES - CHALETTE. — (Święto Matki). — Kolonia polska w Vesines obchodziła Święto Matki w dniu 18. maja br. Zorganizował je miejscowy nauczyciel p. Kłopocki. Uroczystość rozpoczęto rano o godz. 11-tej Mszą św., którą odprawił w intencji Matek miejscowy prob. francuski ks. Chamberlain. Okolicznościowe kazanie wygłosił prob. francuski. Po południu odbyła się akademia, na którą złożyło się krótkie przedstawienie, śpiew młodzieży i dziatwy oraz wręczenie matkom drobnych upominków i kwiatów. Przemawiali pp. Mikołajczyk i Łęcki, Dumikowski i Butkiewiczówna. Całość pozostawiła na obecnych miłe wrażenie. Dochód z zabawy przeznaczono na wycieczkę dla młodzieży i dziatwy szkolnej wraz z rodzicami do Fon. Brało udział w wycieczce 48 osób.

Pannes Montalibert - Chalette (Loiret).
Kłopocki Władysław

REVIN - Ardeny. — (Święto Matki). — Pieśnią „Serdeczna Matko" i Mszą św., w 2-gi dzień Zielonych Świąt, Revin — jako pierwsza kolonia polska — rozpoczęła dnie Święta Matki. Przed ołtarzem, ze swymi proporcami i sztandarami, stanęła polska katolicka młodzież: zuchy harcerze i młode K.S.M.P. Za nimi organizacje społeczne. Mszę św. celebrował ks. Cz. Dukiel, polski duszpasterz w Ardenach.

Po południu, na jednej ze sal miasteczka, odbyła się uroczysta akademia. Młodzież szkolna, na czele ze swoją nauczycielką i nauczycielem państwem Baj, zgotowała serdeczną owację swoim matkom, zasypując je kwiatami.

Wieczorem, Rada Rodzicielska urządziła taneczną zabawę, przeznaczając dochód na cele szkolnej dziatwy w Revin.

Miła atmosfera, jaka panowała od początku, aż do końca w tym dniu Matki, powiedziała sama za siebie, że tam, gdzie się znajdzie kochające serce matczyne i rozkochane w swej matce serca dzieci, tam jest najlepsza zgoda i jedność.

Sprawozdawca, Bolechna.

30 wypadków tyfusu w Allier

ST. ETIENNE. — W wiosce Montmarault zanotowano 30 wypadków tyfusu, w czym kilka wypadków wśród osób przybyłych na wakacje. Dotychczasowe badania wykazały, że wybuch epidemii spowodował czyściciel gminny. Mianowicie nieczystości z ustępów wylewał w pobliżu zbiornika z wodą do picia.

CHARLEVILLE. — (Ze Święta Matki). — Dnia 8. bm. kolonia Charleville obchodziła uroczyście „Dzień Matki". Uroczystość poprzedziło polskie nabożeństwo. Po południu przy licznym udziale Matek, dzieci jak również i ojców odbyła się uroczysta akademia. Na program jej złożyły się występy dzieci, tańce narodowe i deklamacje, oraz jednoaktówka p. t.: „Święcimy dzień Matki". Referaty wygłosili: ks. Dukiel i nauczyciel Baj.

Przeprowadzono również zbiórkę na akcję kolonii letniej Stow. Przyj. Młodzieży Polskiej i na potrzeby miejscowej szkoły.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

Nie przestraszył go

— Będę zmuszony powiedzieć twemu ojcu, że nie robisz żadnych postępów.

— Ach! jak mu będzie przykro! To właśnie ojciec pisał moje ostatnie wypracowanie.

* * *

Słuszny żal

— Więc oskarżony przyznaje, że rozbił żonie głowę krzesłem? Czy oskarżony żałuje swego czynu?

— Nawet bardzo ob. sędzio — bo to było nowiutkie krzesło i całkiem się połamało.

„Święto Matki" w kolonii Potigny

W dniu 25. maja w sali p. Bauquet odbyło się „Święto Matki" urządzone staraniem miejscowego nauczycielstwa, Rady Rodzicielskiej, Zw. M. Konopnickiej i Zw. Mł. „Grunwald" przy współudziale wszystkich Tow. i całej kolonii.

Uroczystość zagaił wice-prezes R. N. ob. M. Mazur witając zgromadzonych i podnosząc znaczenie święta. Następnie przemawiał miejscowy nauczyciel W. Ginter, obrazując rolę matki w wychowaniu dziatwy i prowadzeniu rodziny, tej podstawowej komórki, na której naród cały opiera swoje istnienie. Z kolei prezes OPO ob. Bilik życzył matkom, aby potrafiły wychować dzieci na dobrych i pożytecznych obywateli Ojczyzny. Ob. Kotlarz zobrazował rolę matki w początkowym wychowaniu dziecka, które później przechodzi pod opiekę nauczycielstwa. Obywatelka Brzozowa ze Zw. M. Konopnickiej przedstawiła rolę kobiety matki. Po przemówieniach, dziatwa odegrała obrazek ludowy p.t.: „Pokusa", wykonany ze zrozumieniem i wielką werwą wywował głośne oklaski widzów. Po obrazku nastąpiły deklamacje. P. Prochowicz zadeklamowała z uczuciem i przejęciem „Do Matki", a Romuś z Zosią recytując z niewinną prostotą „Dzień Matki" wzruszyli salę do łez. Następnie Janek Pyrek i Zosia Smętkówna złożyli „Życzenia dla Mamusi" poruszając serca obecnych matek.

Po deklamacjach inscenizowały dzieci „Święto Matki" śpiewając pięknie ludowe refreny, po czym na scenę-łąkę wysypały się dzieci-kwiatki w pięknych kostiumach upiększone kwiatkami i odegrały scenkę „Kwiatki na dzień Matki".

Z kolei chór dziatwy odśpiewał „Kukułeczkę" i odegrano ostatni obrazek sceniczny p. t.: „Dzień Matki" przy końcu którego obsypały swe mamusie, ze sceny deszczem kwiatów".

Po zakończeniu części teatralnej, przemówiła delegatka z Paryża Zw. M. Konopnickiej i rozdała dyplomy ofiarowane przez Zw. M. Konopnickiej matkom licznych rodzin. Następnie przemawiał miejscowy nauczyciel. Uroczystość piękną i podniosłą zakończono wspólną fotografią. **M. M.**

„Święto Matki" w Stiring - Wendel (Moselle)

W niedzielę dnia 8. 6. br. obchodziła tut. kolonia polska „Święto Matki".

O godz. 17 sala p. Zippa, przystrojona kwiatami zapełniła się dziećmi i radokami pragnącymi godnie uczcić te, którym zawdzięczamy życie.

Uroczystość otworzył prezes M.R.N.P. ob. Dominiak. Treściwe przemówienie okolicznościowe wygłosił miejsc. nauczyciel L. Glinkowski w którego ręku spoczywała inicjatywa uroczystości i przygotowanie programu. Chór męski „Lutnia" rozpoczął program inscenizacją pod tyt.: „Trzy kwiatki". Następnie dzieci szkolne odegrały ładny obrazek sceniczny „Dzień Matki" a deszcz kwiatów sypiących się na obecne matki wzbudził wielki entuzjazm. Dobre wrażenie wywarły na widzów m. in. inscenizacja „Matka" przedstawiona przez Koło teatr. i sztuka ludowa „Pokusa" odegrana przez młodzież kursu dokształcającego. Odśpiewaniem hymnów narodowych zakończono tę piękną uroczystość. Skromny dochód z sprzedaży kwiatków przeznaczony został dla szkółki polskiej i wręczony miejsc. Radzie Rodzicielskiej. **Obecny.**

REIMS. — (Sukces Polki). — W konkursie muzycznym odbytym z okazji zakończenia roku szkolnego w Państwowej Szkole Muzycznej, Polka Marszałkówna Arleta uzyskała 3-cią nagrodę w grze na skrzypcach.

HOMECOURT. — Wiec sprawozdawczy **Miejscowych Rad Narodowych** ze zjazdu emigracyjnego w Paryżu odbędzie się 29. czerwca br. w sali p. Wolfa, 9, rue Carnot o godz. 15-tej.

Wiadomości z Belgii

BRUKSELA. — (Książę Regent wydaje przyjęcie z okazji festiwalu filmowego). — Książę Regent który bardzo żywo interesuje się odbywającym się w Brukseli festiwalem filmowym wydał ostatnio wielkie przyjęcie na cześć zaproszonych gości oraz kierownictwa festiwalu. Pomiędzy gośćmi znajdował się nuncjusz apostolski oraz ambasadorowie i posłowie wszystkich państw reprezentowanych w festiwalu, premier Spaak wraz z kilkoma ministrami. Z pośród gwiazd filmowych zauważono m. in. Marlenę Dietrich oraz Madeleine Sologne.

BRUKSELA. — Minister oświaty podał do wiadomości, iż około 95 proc. akt ministerstwa zostało zniszczonych na skutek pożaru.

BRUKSELA. — Izba Posłów przystąpiła do dyskusji nad projektem umowy celnej z Holandią.

DIXMUDE. — (Nieudała ucieczka). — Policja tutejsza zatrzymała dwóch jeńców niemieckich, którzy zbiegli z obozu pracy we Francji.

GINGELOM. — (Nieszczęśliwy wypadek). Pewien rolnik, dla zabezpieczenia swego kartofliska przed pasącymi się opodal krowami włączył prąd elektryczny do ograniczającego pole drutu kolczastego.

Pech chciał, że bawiący się na łące sąsiedniej 4-ro-letni Van Dormael dotknął drutu ponosząc śmierć na miejscu.

ST. NICOLAS. — (Kradzież aparatu fotograficznego). — Kilka tygodni temu skradziono aparat fotograficzny Irenie Kuplis, ulica Lonneux, 314. — Nie dawno aparat ten znaleziono w rękach jednego jeńca niemieckiego. Niemiec tłumaczy się, że kupił go od Węgra nazwiskiem Stefan Rado. Ten ostatni dowiedziawszy się o tym „ulotnił się".

ROLY (Luksemburg). — (Rój pszczół na głowie hodowcy). — Damas Mathot chciał zebrać rój pszczół, który usadowił się na kartoflisku kiedy nagle królowa tego roju przeniosła się na czapkę hodowcy pociągając oczywiście wszystkie pszczoły.

Nie tracąc zimnej krwi hodowca zdołał tym razem zebrać cały rój.

Wpisując dziecko do szkoły, należy obecnie przedstawić zaświadczenie lekarskie stwierdzające stan zdrowia ucznia lub uczennicy. Świadectwo takie wydaje bezpłatnie lekarz szkolny.

KOMUNIKAT

Jedyna Polska Szkoła Gospodarstwa Domowego we Francji prowadzona przez polskie Siostry Sercanki — **rozpoczyna z dniem 1. lipca br. wpisy na kurs roczny, który rozpocznie się 1. października.** Ilość miejsc ograniczona (30), więc trzeba się spieszyć z zapisem. Bliższych informacji udziela Dyrekcja szkoły po nadesłaniu 30 fr. na prospekt.

Adres: — **Ecole Ménagère à St. Ludan p. Hindisheim** (Bas-Rhin).

Zarząd Polskiego Zjednoczenia Katolickiego Okręgu St. Etienne, w imieniu wszystkich Towarzystw do niego należących, składa niniejszym najserdeczniejsze życzenia

Przewielebnemu Księdzu Dziekanowi

W. KNAPIKOWI

z Beaulieu

w uroczystym dniu Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa, życząc błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy na niwie Chrystusowej

AD MULTOS ANNOS.

A. Tomaszewski, prezes. (1734)



SPORT

Tour de France

Włoch Ronconi wygrał najdłuższy etap: Bruksela - Luksemburg 314 km.

Vietto prowadzi — Klabiński 51-szy, Pawlisiak 70-ty

Bruksela. — Etap Bruksela-Luksemburg (314 km.), był najdłuższym etapem z 21 etapów wyznaczonym kolarzom do przebycia w ciągu jednego miesiąca. Odbywał się wśród strasznego upału, w warunkach terenowych bardzo trudnych, po wyboistych szosach i częściowo w górach. Bardzo liczne wypadki oraz nierównie brukowane szosy wpłynęły na zmniejszenie szybkości biegu, która tego dnia spadła do 28 km 545 m. na godzinę.

Kolarze przybyli do mety z dwugodzinnym opóźnieniem ponad regulaminowo wyznaczony czas biegu. Wielu z nich odpadło, przy czym największą sensacją dnia było wycofanie się kolarza z Północnej Francji, Delille'a, który przez długi czas prowadził w biegu.

Dobrą formę wykazali obaj Polacy, **Klabiński i Pawlisiak.** Pierwszy, po dwóch upadkach w poprzednim etapie, wyjechał z Brukseli silnie zmęczony i z obandażowanym ramieniem i ręką. Siła woli jednak zrobiła swoje. Klabiński w ciągu całego etapu trzymał się środkowej grupy i bieg ukończył na 48-mym miejscu. Pawlisiak, który początkowo należał do czołowej grupy, wskutek wypadków, ukończył bieg na 66-mym miejscu.

Z 84 kolarzy, którzy wyjechali tego dnia z Brukseli, ukończyło etap tylko 73. Odpadło zatem 13, wśród nich obok już wymienionego Delille'a, kolarze Włoch Bizzi, Belg Depredhomme, Francuz Paul Néri, Mahé, Devresse, itd...

Zwyciężył w etapie Włoch Ronconi, a Vietto, który do mety przybył 5-ty zachował nadal pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi drużyna włoska przed drużyną Francji Zachodniej.

Szczegółowa klasyfikacja (pierwszych dziesięciu kolarzy) przedstawia się następująco: (etapu Bruksela-Luksemburg).

1. Ronconi (Włoch), 10 g. 59' 13"; 2. Cogan (Zach.), 11 g. 4' 47"; 3. Camellini (Cudz. z Fr.) ten sam czas; 4. Brambilla (Włoch) ten sam czas; 5. Vietto (Fr.) 11 g. 5' 44'; 6. Rossello Włoch) 11 g. 10' 21"; 7. Latorre (Środk. Fr.) 11 g. 10' 56"; 8. Robic (Zach.) 11 g. 14' 14"; 9. Diot (Ile-de-France) 11 g. 16' 14"; 10. G. Weilenmann (Szwajcar) ten sam czas.

Dziś w sobotę kolarze jadą z Luksemburga do Strasburga, (223 km.), jutro w niedzielę z Strasburga do Besançon (248 km.), a w poniedziałek odpoczywają. We wtorek odbędzie się etap Besançon-Lyon.

Niedziela w PZPN-ie Okr. Lens

Wyniki rozgrywek mistrzowskich przyszłej niedzieli są oczekiwane z wielkim napięciem. Ważyć będą się losy konkurencyjnej piątki kandydatów ligowych. **„Rapid Ostricourt,** który już uchodził za pewnego mistrza, wybiera się do groźnej Uranii Lens. Po niespodziewanej porażce w meczu z Dianą Lievin, Rapid koniecznie musi zwyciężyć Uranię jeżeli jeszcze myśli o laurach mistrzowskich. W razie gdyby Rapid przegrał, to tytuł mistrzowski może przypaść Dianie Lievin, naturalnie pod warunkiem, że w niedzielę wygra spotkanie z Gwiazdą Bully. Będzie to zadanie trudne, gdyż Gwiazda zagra już swój ostatni mecz i kilka punktów jest jej koniecznie potrzebnych, ażeby sobie byt w Lidze zapewnić. Kurier Harnes zagra u siebie z Polonią Dourges a Gwiazda Lens wyjeżdża w gościnę do Olimpii Avion. Piąty przewidziany mecz pomiędzy Wartą Noyelles i Rapidem Lens nie odbędzie się.

Jakie są szanse zainteresowanych klubów?

URANIA Lens — RAPID Ostricourt

Rapid wybiera się w groźną podróż, w całej pełni świadomy, że ewentualna porażka może być równoznaczącą z utratą tytułu mistrzowskiego. Największą sensacją w pierwszą serii było właśnie zwycięstwo Uranii nad Rapidem na jego boisku w Ostricourt w stosunku 2—0. Porażki tej jeszcze Rapid dzisiaj nie zapomniał i ma zamiar zrewanżować się za nią. Rapid jest lepszy technicznie i normalnie powinien mecz wygrać, lecz Urania jest w stanie swą ambicją i ofiarną grą wywalczyć wynik nierozstrzygnięty. — Sędzia p. Ramboult.

DIANA Lievin — GWIAZDA Bully

Jest to najważniejszy mecz niedzielnego programu. Oba kluby mają po 24 punkty z tą różnicą, że Diana poza meczem z Gwiazdą ma jeszcze mecz z Wartą Noyelles do rozegrania. Gwiazda natomiast stoczy już ostatnią walkę. Gdyby Liga nie nęciła, to by było pół biedy. Obu drużynom są dwa punkty z niedzielnego meczu potrzebne. W pierwszym meczu na boisku w Bully, kluby podzieliły się punktami osiągając wynik 1—1. Nikogo też nie zadziwi, jeżeli w niedzielę znów wywalczą wynik nierozstrzygnięty, chociaż Diana ma atut własnego boiska. W drużynie Diany gra kilku śpiewaków, którzy w niedzielę wyjeżdżają na jubileusz Zw. Kół Śpiewaczych. Z tego powodu mecz odbędzie się już o godzinie 11-tej rano. — Sędzia p. Leśnik.

KURIER Harnes — POLONIA Dourges

Kurier oczekuje przyjazdu Polonii z niecierpliwością. Ostatni sukces Polonii nad Gwiazdą Bully poprawił jej naderwaną reputację. Chociaż sprawa ligowa już Polonię nie interesuje, to jednak zapowiedziała wyjazd do Harnes z bardzo silnym oddziałem. Kurier też stanie do gry w komplecie, gdyż z pozostałych do rozegrania trzech meczów, wszystkie punkty są jemu koniecznie potrzebne, ażeby wejść do Ligi. Mecz, który zapowiada się atrakcyjnie, powinien się zakończyć zwycięstwem Kuriera. — Sędzia p. Słodowski.

OLIMPIA Avion — GWIAZDA Lens

W pierwszej serii Gwiazda odniosła wysokie zwycięstwo w stosunku 8—0. Od tego czasu jednak Olimpia ogromnie się poprawiła. Wygrać powinna Gwiazda. — Sędzia p. Thoman.

* * *

W klasie B. odbędzie się tylko jedno spotkanie. Rapid Ostricourt, który ma już tytuł mistrza klasy B. zapewniony udaje się do Uranii Lens, gdzie napewno doda dalsze dwa punkty do swego konta. „Warta" Noyelles zdobędzie dwa punkty walkowerem od nieczynnego Rapida Lens.

A. Mrus.

Urania Lens — Rapid Ostricourt

W niedzielę 29. czerwca odbędzie się na stadionie miejskim, przy Avenue de Lievin, bardzo ciekawe spotkanie piłkarskie o mistrzostwo, pomiędzy Uranią a Rapidem Ostricourt, który uchodzi za mistrza Związkowego Okręgu Lens.

Będzie to ostatni występ Uranii Lens, gdyż tym meczem zakończy swój sezon piłkarski.

Wszystkich sportowców zaprasza się na spotkanie. Początek gry o godz. 16-tej. Oddziały drugie grają o godz. 14.30.

U Gwiazdy Lens

W niedzielę 29. bm. odbędzie się na boisku Gwiazdy Lens St. Pierre szyb 11-ty przedostatni mecz o mistrzostwo Okr. Lens.

GWIAZDA Lens — OLIMPIA Avion.

Oddz. II. Gwiazdy gra przeciw St. Pierre (gra przyjacielska). Początek gry oddz. II. o godz. 14.15. Gracze Gwiazdy zbiorą się w „Mouton Noir" o godz. 13.30. Winni przybyć następujący gracze: Koszyniety, Pachurka II., Ignasiak, Pachurka I., Królik, Leśniak, Łupicki, Wajda, Reschke, Herman, Koszyniety, Jaśniewicz, Durak, Urbaniak, Maćkowiak, Trzeciak, Bluszcz II., Sokół, Tabaka, Kobylarek, Rumij, Croquette, Kubiak, Szymański, Buczek.

Polonię z Lens zapraszamy na mecz.

* * *

Klub sport. Gwiazda przeprowadzi w ciągu całego miesiąca strzelanie do tarczy. Odbędzie się to u p. Bluszcza.

Sport w KSMP. Okr. Lens

Wyniki gier ping-pongowych z niedzieli 15 bm.

Bully Alouettes — Avion	0—9

Z niedzieli 22. czerwca br.

Lens — Calonne Lievin	2—9
Avion — Mazingarbe 2	9—2
Bully-Alouettes — Mazingarbe 7	9—0

Gry na niedzielę 22. czerwca br.

Lens — Mazingarbe II.
Mazingarbe 7 — Avion
Calonne Lievin — Bully Alouettes.

Koszykówka: KSMP. Lens — KSMP. Auchy

Mecz odbędzie się w Lens na stadionie przy Avenue Raoult Briquet i rozpocznie się o godz. 14.30.

* * *

Zarząd KSMP.-M. Okr. Lens zawiadamia wszystkich komendantów, iż po akademii na rocznicy KSMP.-ż. Lens odbędzie się posiedzenie komendantów. Sprawy zlotu okręgowego.

Fr. Juszczak, kom. Okr. Lens.

Komunikat P.Z.P.N.-u Okręg Lens

Zawiadamia się zainteresowane kluby oraz sędziego kol. Thomana, że wyznaczona na niedzielę 29-go czerwca br. gra o mistrzostwo klasy A. Olimpia Avion — Gwiazda Lens odbędzie się na boisku St. Pierre w kolonii szybu XI-go w Lens.

Bolesław Musielak
Przew. W. G. i D. Okr. Lens.

U Wiktorii Barlin

W niedzielę 29 bm. jako przedmecz rozgrywki pucharowej Olimpia — Wicher, odbędzie się mecz dwóch oddziałów młodzieży Wiktorii. Początek spotkania o godz. 14-ej.

Promień — Pas en Artois

Spotkanie to odbędzie się w niedzielę 29. bm. o godz. 18 (a nie jak podano na afiszach o godz. 17-tej) na stadionie w Montigny en Gohelle. Będzie to najciekawszy mecz o wejście do drugiej dywizji. Drużyna S.C. Pas en Artois prowadzi w tabeli i jest najgroźniejszym przeciwnikiem. Promień chcąc wejść do wyższej klasy, powinien zwyciężyć. Na mecz zaprasza się wszystkich sportowców.

Promień — C.S. Vitry 2:2

Promień zdobył prowadzenie w 6-tej minucie, lecz sędzia bramki tej nie uznał. Niebawem jednak Promień zdobył prowadzenie przez Kaźmierczaka a Piewkowski dla Vitry. Po przerwie każda z drużyn zdobyła po jednej bramce.

Finał pucharu PZPN-u Okr. Bruay

Sensacyjny ten mecz, ostatni w kończącym się sezonie piłkarskim, odbędzie się nadchodzącej niedzieli pomiędzy Wichrem Houdain (wicemistrzem Okręgu) i Olimpią Divion (mistrz okr. z ub. roku).

Spotkanie odbędzie się w Barlin na boisku Wiktorii i miejmy nadzieję, ściągnie licznych zwolenników piłkarstwa. Obie drużyny reprezentują najlepszą klasę w Okręgu i zasługują na poparcie.

Jeśli chodzi o przypuszczalny wynik, sądząc na podstawie dotychczas osiągniętych wyników, zwyciężyć powinien Wicher. **A. R.**

Ocean — Unia Bruay 4—0

Spotkanie to choć oficjalnie nie wpłynęło na układ tabeli, było ciekawe. Mimo to Ocean zakończył pięknie swój sezon.

Porażkę Unii tłumaczyć może wysłanie rezerwowego składu.

Do przerwy wynik wyniósł 2—0 dla Oceanu. W drugiej połowie Ocean podwyższył na 4:0. **R. A.**

LENS. — (Osobiste). — W dniu 30 czerwca b.r. Koledze swemu, pracownikowi „Narodowca", **Edmundowi ZEMBSKIEMU** zasyłają serdeczne życzenia z okazji jego ślubu z panną **Alfredą SAJÓWNĄ**

Koleżanki i koledzy pracy.

LENS 4. — Zebranie **Rady Rodzicielskiej** odbędzie się 29. bm. o godz. 15 w sali p. Marchewki. Na porządku dziennym sprawa wycieczki.

LENS II. — Zebranie **Rady Rodz.** odbędzie się 29. bm. o 15 w sali „Chopina". Sprawy ważne.

LENS 12—14. — Zebranie **Tow. Gimn. Sokół** odbędzie się 29. bm. o godz. 10 w sali p. Wernecklego. Rew. kasy pół godz. wcześniej. Sprawy bardzo ważne.

VIMY. — (Podziękowanie). — Miejscowa O.P.O. oraz Rada Rodzicielska dziękują Radzie Narodowej Polaków z Avion, Sekcji CGT oraz O.P.O. również tejże miejscowości za udział w uroczystości 3-majowej oraz wydelegowanie sztandarów na Mszę św. i pod pomnik Poległych. Również serdeczne podziękowanie śle się nauczycielstwu oraz tym wszystkim osobom, które czymkolwiek przyczyniły się do zorganizowania obchodu 3-Majowego. **Zarządy: O.P.O. i R.R.**

AVION. — Zebranie KSMP.ż. odbędzie się 29. czerwca w starym kościele o godz. 15. Stowarzyszenie bierze udział w rocznicy KSMP.ż. Lens.

LIEVIN. — (Nie będzie kiermaszu). — Komitet Pracy Społecznej przy kopalni Lievin powiadamia miejscowe społeczeństwo, że zapowiedziany na sobotę 28. i niedzielę 29. czerwca, kiermasz, nie odbędzie się ze względu na strajk górników.

Kiermasz ten odbędzie się w późniejszym terminie.

MERICOURT CORONS i NOYELLES. — Zebranie **chóru kościelnego „Dzwonek Marii"** odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 16 w patronażu. Ważne sprawy.

NOEUX LES MINES. — Tut. KSMP męskie i żeńskie zaprasza całą kolonię na swą 22-letnią rocznicę istnienia. Obchód odbędzie się 29. czerwca w sali p. Lisieckiego i rozpocznie się o godz. 15.

Tow. które nie otrzymały zaproszenia prosimy uważać niniejsze ogłoszenie za zaproszenie.

Zarząd.

Apel do wszystkich Polaków z Bruay, Divion, Calonne-Ricouart, Auchel, Marles, Haillicourt 2. i 6-ka, Isbergues oraz Houdain

W nagrodę za pilne uczęszczanie naszej dziatwy do szkół polskich, Rady Rodzicielskie z wyżej wymienionych miejscowości, postanowiły urządzić 6. lipca wspólne święto dziatwy. Już dzisiaj zapraszamy wszystkich Polaków na tę uroczystość.

Nie mając dużych funduszów, a chcąc dziatwie naszej zrobić przyjemność i wynagrodzić ją za poniesione trudy w nauce prosimy wszystkich Polaków bez wyjątku czy mają dzieci w wieku szkolnym lub nie o poparcie naszych wysiłków, przez zakupywanie biletów wstępu, z którymi dziatwa do was przyjdzie.

Pokażmy w tym dniu święta dziecka polskiego, że jesteśmy wszyscy dziećmi jednej matki ojczyzny.

Każdy kto się czuje Polakiem, kupi zaproszenie od naszej dziatwy. **Rady Rodzicielskie.**

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec", LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Potrzebna **SŁUŻĄCA** do wszelkiej pracy domowej. Bardzo dobra płaca. Zgłosz. pod adresem: 48-bis, Avenue de la République, MARQ en BAROEUL (Nord). (1750)

Uczciwa **DZIEWCZYNA** potrzebna do pracy domowej u doktora, zam. w ok. Lille. Pisać lub zgłosić się pod adresem: **Docteur GODIN,** 18, rue de Bousbecque, LINSELLES (Nord). (1751)

GÓRNIK, bezdzietny, poszukuje **GOSPODYNI do prowadzenia domu,** może być z 1 dzieckiem, najchętniej z dep. P. de C. lub Nord. **Ożenek niewykluczony.** Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1748.

SŁUŻĄCA do pracy domowej potrzebna do Lille. Zgłoszenia pod adresem: **„A la Charentaise",** 20, Boulevard Basly, LENS (P. de C.) (1754)

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Przyjmuję wszelkie reperacje **BANDONII i HARMONII.** Zgłosz. pod adresem: **Mathias KURMANCHEK,** Route Nationale, SALLAUMINES (P. de C.) (1738)

Robotnicza **AKADEMIA POLSKA znów otwarta!** Kurs języka francuskiego za pomocą koresp. trwa 6 mies. Lekcje wysyłamy do domu. Pisać (załączając 3 znaczki) pod adr.: **ACADEMIE POLONAISE,** 188, r. Ordener, PARIS (18-e) (36 st.)

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

KAWALER, lat 40, przystojny pracujący na roli, posiadający oszczędności, **pragnie poznać PANNĘ** lub **WDOWĘ** bezdzietną do lat 38, średniego wzrostu, dobrego charakteru i miłego usposobienia, **w celu matrymonialnym.** Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1752.

WDOWIEC bezdzietny, lat 48, górnik, naturalizowany, **pragnie poznać PANNĘ lub WDOWĘ** do lat 48, **w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 1745.

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Piotra i Jana MAZURÓW ze wsi Jezierna, pow. Zborów, woj. Tarnopolskie (Małopolska), którzy wyjechali z Polski do Francji w 1928 r. **poszukuje Jan KOGUT,** ich sąsiad, pochodzący z tejże miejscowości, obecnie przebywający w Camp Militaire Polonais, Bat. Sztab., LA COURTINE (Creuse). (1746)

Ktoby wiedział cokolwiek o losie mej kuzynki Antoniny KARCZEWSKIEJ, ze wsi Huta Bystrzecka, gm. Ludwipol, pow. Kostopol (Wołyń), która w 1945 r. w obozie Sigelsbach w Niemczech wyszła zamąż za Dąbka Franciszka z pow. Nisko, **proszony jest o nadesłanie wiadomości** pod adresem: **Wincenty NIEDŹWIECKI,** Entreprise J. Pascal, AVRIEUX par VILLARODIN - BOURGET (Savoie). (1747)

Antoniego PATACZA, przebywającego we Francji od lat 20. przed wojną zam. w Marles les Mines (P. de C.), **poszukuje Tomasz PATACZ,** zam. w BRUNVILLERS La MOTTE (Oise). (1749)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués, Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Tirage de ce numéro: 46.100 exemplaires.